

**W Krakowie:** rocznie kor. 32.—, kwartalnie kor. 8.— miesięcznie kor. 2-70, za odosobnienie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4. hal.

# GŁOS NARODU

DIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcja i Administracja: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcyi nr. 309.

**Na prowincji:** rocznie kor. 40.—, kwartalnie kor. 10.—, miesięcznie kor. 3-40. **Za granicą.** kwartalnie kor. 13.—, rocznie kor. 52.—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, południowy 6 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje samoistny przedsiębiorca tego działu Jan Strychowski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“ przy ul. Jagiellońskiej, 7 (róg ul. Szewskiej). Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 10 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Sluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokółowski, pasaż Haussmanna, Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu, nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Coumartin.

Nr. 66.

Kraków, Środa dnia 21 Marca 1900.

Rok VIII.

## Z wojny w Południowej Afryce.

Według nowszych telegramów wpadło w Bloemfontein w ręce zwycięzkiego Roberta nie 10, lecz 12 lokomotyw i przeszło 100 wagonów, a nadto znalazł on w warsztatach kolejowych całe stopy fabrycznego materiału do budowy mostów, wagonów i do reperacji. Te łupy ważą tyle, co większa wygrana na polu bitwy. Bez nich armja angielska byłaby zniewoloną zaniechać dalszych operacji może na dwa do trzech tygodni, a wobec tego rozproszone kolumny boerskie miałyby czas do koncentracji i zasilenia się nowym rekrutem z Transwaalu. Teraz Roberts jest w tem położeniu, że nie potrzebuje z pochodem ku Transwaalowi zwłóczyć. Mając zapewnioną szybką nadsyłkę zapasów od Przylądka, może zaraz przystąpić do dalszych działań — i zapewne już wkrótce posłyszemy o nowych bitwach, które według wszelkiego prawdopodobieństwa zakończą się nową klęską republikanów.

Widoki skutecznej defenzywy zmalały dla Boerów jeszcze bardziej, a są winni temu ci z kierowników sprawy boerskiej, którzy o usunięciu lokomotyw i wagonów powinni byli pamiętać, lecz zaniedbali tego bądź z opieszałości, bądź przez zdradę. Pierwotna dzielność, rącość i zapał Boerów szybko zanikają.

Do Springfontein, stacji kolejowej w południowej Oranji, skąd idą do Przylądka dwa torry: na Bethulję i Norwalspont, — wysłał Roberts natychmiast 2 do 3 tysięcy wojska pod wodzą Palecarewa i zabezpieczył tym sposobem ważny ów węzeł kolejowy przed możliwą napaścią, a równocześnie utrudnił odwrot wypartym z Przylądka oddziałom boerskim. Te oddziały, ścigane przez Gatacra, Clementsa i Brabanta, muszą, chcąc się ocalić, uchodzić ku Transwaalowi wielkim łukiem wschodnim, by ominąć Bloemfontein, lecz zachodzi obawa, że zajdzie im tam drogę French ze swoją konnicą.

Według telegramów, które zamieszczamy osobno, pewna część wypartych z Przylądka Boerów składa broń; atoli główna kolumna znikła ścigającemu ją Clementsowi z oczu tak, iż ani śladu po niej nie ma. Szukały jej liczne patrole Clementsa aż nad Modderą, lecz daremnie. — Tu zaznaczamy, że wieść o ryczałtowem poddaniu się Anglikom 5900 powstańców i Orańczyków, co miało nastąpić nad rzeką Orange, pojawiła się tylko raz. Teraz głucho o tym wypadku. Można go przeto śmiało policzyć między bajki. Prawdopodobnie złożył broń oddział drobny, a ktoś wydał to do kolosalnych rozmiarów samowolnie. Gdyby coś takiego zaszło było rzeczywiście, musiałyby datychezas nadejść bliższe szczegóły.

Roberts donosi, że wskutek jego odezwy poddało mu się dotychczas kilka oddziałów boerskich.

## CECYL RHODES.

III. Przy końcu roku 1890, Rhodes, jako pierwszy minister kolonii Przylądka, dyrektor Chartered, prezydent Towarzystwa de Beers, był de facto najwybitniejszą osobistością w Afryce południowej. Zdawało się, że energia jego nie napotka na żadne przeszkody, i że federacja południowo-afrykańska bliska jest urzeczywistnienia, gdy wtem Rhodes wszedł w kontakt ze sta-

rym prezydentem republiki transwaalskiej, Paulem Krügerem.

Życie Krügera, to życie rzeczypospolitej transwaalskiej. Mając lat dziesięć, brał udział w wielkim „exodus“ z r. 1836; walczył we wszystkich wojnach z tubylcami. Po dokonaniu aneksji Transwaalu przez Anglię w r. 1877, był jednym z najgorętszych organizatorów walki o niezawisłość, należał nawet do trjumwiratu, który rzucił krajem podczas konfliktu z Anglią. Ledwo pokój zawarto, Krüger wybrany został prezydentem republiki. Popularność jego wzrosła jeszcze, gdy uzyskał od Anglii konwencję z r. 1884, gwarantującą niezależność Transwaalu.

Krüger koniecznie musiał sprzeciwić się idei federacji państw i kolonij południowo-afrykańskich pod protektoratem Anglii. Chciał on otworzyć dla Transwaalu drogę aż do morza, żeby wydostać się z uścisku, jakim obejmowały go coraz silniej kolonie angielskie. Miał on nadzieję, że z republiki transwaalskiej stworzy centrum, dokoła którego zgrupują się kiedyś wszystkie żywioły holenderskie w południowej Afryce, aby stworzyć zjednoczoną Afrykę pod sztandarem Afrykandrów.

Zagarnięcie władzy w kolonii Przylądka przez Rhodesa, wzbudziło w Krügerze nieufność. Prezydent świadomy był politycznych zapędów nowego premiera i wiedział, że największym wrogiem rozwoju rzeczypospolitej transwaalskiej był Rhodes. Dowodów na to dostarczyły czasy poprzednie.

Zajęcie kraju Mashona przez Towarzystwo Chartered, wywołało protest ze strony Transwaalu. Republika przypisywała sobie prawo posiadania tych terytorjów na mocy traktatów, zawartych z naczelnikami tubylców. Nawiązano pertraktacje, Rhodes brał w nich czynny udział i inspirował angielskiego komisarza. Krüger żądał dla Transwaalu rekompensaty za zagarnięcie kraju Mashona, w formie aneksji kraju Swazi. Komisarz kolonii zgodził się jedynie na to, żeby rządy nad krajem Swazi sprawiała równorzędnie Transwaal i Anglia, za to Anglia upoważniała rzeczpospolitą do wybudowania kolei przez Swaziland aż do Kosi-bay w Amatongaland, zakazywała jednak Transwaalowi nabywania jakichkolwiek praw co do terytorjów, przez które przechodziłaby linja kolejowa. W razie konfliktu z trzecim państwem, Anglii przysługiwać miało prawo kierowania negocjacjami.

Krüger niechętnie zgodził się na te ograniczenia, nie mógł jednak wystąpić śmieiej, bo Rhodes zapewnił sobie nawet poparcie ze strony Afrikander-Bondu.

Rhodes zwrócił teraz swą uwagę na kwestję kolei żelaznych. Na wypadek, gdyby Transwaal chciał poprowadzić kolej aż do Kosi-bay, Rhodes zagwarantował sobie przystąpienie republiki do związku cłowego południowo-afrykańskiego, zawartego w r. 1888 między kolonją Przylądka a państwem Orańskim. W ten sposób chciał Rhodes rozszerzyć swój wpływ na Transwaal.

Dalsze pertraktacje z Krügerem w sprawie linij kolejowych między kolonją a kopalniami Randt, skończyły się porażką Rhodesa. Krüger wyzyskał ustępstwa, zrobione przez Anglię, kolei jednak do Kosi-bay nie wybudował, odsuwając tem samem od siebie konieczność przystąpienia do związku cłowego. Prezydent, na złość Rhodesowi, upoważnił kolonję natalską do przedłużenia swej linji kolejowej z Ladysmith do Johannesburga, stwarzając tem samem konkurencję, groźną dla kolonji Przylądka.

Wszelkie oferty Rhodesa, pisemne i ustne, odrzucał Krüger z równą stanowczością. Napoleon afrykański irytował się — na darmo.

Krüger liczył 70 lat; po jego śmierci opór stawiany propozycjom Rhodesa, ustałby bez wątpienia, ale Rhodes nie umiał czekać. Trudności finansowe pchały go naprzód. Kolonja Przylądka czerpała swe dochody przedewszystkiem z kolei żelaznych i z ceł. Aż do roku 1894 zmonopolizowała ona cały ruch handlowy w Randt i czerpała zeń obfite zasoby. Upór Krügera zaczął teraz grozić tej pomyślności. Obalić człowieka tak popularnego, było przedsięwzięciem zbyt trudnem. Rhodes postanowił dojść do celu drogą trudności, jakich namnożył Transwaalowi rozwój kopalni złota.

Odkrycie kopalni było dla Boerów prawdziwym nieszczęściem. Nagle wtargnęły do ich kraju całe masy cudzoziemców wszelkich narodowości, przychodzące wydzierać z ziemi złoto, dla którego Boerowie czują tak głęboką pogardę. W jednej chwili cały Randt zasiany został machinami i szybami, a ustawiczny zgrzyt świrdrów i kół zębatych zakłócał milczącą ciszę równin Veldtu. Właściciele farm, położonych w tej okolicy, sprzedali za bajecznie niskie ceny swoje posiadłości, zaprzęgli woły do olbrzymich wozów i wyruszyli ku północy, szukając terytorjów, gdzieby mogli w spokoju pędzić swe patriarchalne życie. W jednej chwili pasterska ludność, odsunięta przez całe stulecie od cywilizacji europejskiej, widziała się zmuszona wydawać prawa dla ludności przemysłowej, do której czuła nieprzewyciężony wstręt.

Z początku cudzoziemcy, tzw. „uitlanderzy“, zajęci poszukiwaniem żył kruszcowych i przedsięwzięciem eksploatacji, zwracali bardzo mało uwagi na braki w ustawodawstwie transwaalskiem. Skoro jednak wzrosła ich liczba, a zwłaszcza gdy wyszła na jaw możliwość eksploataowania kopalni w większych głębokościach, zażądali oni, aby usunięto przeszkody, stojące w poprzek ich przemysłowi.

## O powszechnym pokoju.

IV. Odpowiedź na to pytanie nie stanowi dla nas trudności. Po wszystkie wieki pośród wszystkich narodów i wszystkich kultów ery chrześcijańskiej pozabawiać życia bliźnich, przywłaszczać cudzą własność, oszukiwać dla osobistych celów według etyki ludzkiej zaliczało się do czynów karygodnych, dowodzących w nas ujemnych stron duszy. Lecz w tym poglądzie można zauważyć w dziejach myśli ludzkiej pewne odmiany, pewne odcienienia charakterystyczne dla każdej epoki. W dalekiej przeszłości, kiedy ludzie dopiero zaczęli się jednoczyć w plemiona, wspomniane przez nas czyny piętnowały się przez ogół tylko w zakresie danego plemienia, t. j. kiedy one tyczyły się osobników ostatniego, lecz tesame czyny poczytywane były za chwalebne, godne naśladownictwa, kiedy dotyczyły się osobników wrogiego plemienia. Zabić kogoś z wrogich plemion, zniszczyć jego dobro, zniesławiać jego imię, poczytywało się do czynów bohaterkich nawet w czasie pokojowym. Za dowód danego założenia dziś nawet mogą służyć niektóre dzikie plemiona, zamieszkałe na wyspach Wielkiego i Atlantyckiego oceanu. Ta szczególna cecha tego poglądu pochodziła stąd, iż ludzie czuli pokrewieństwo duchowe i jedność między sobą tylko w zakresie danego plemienia, ponieważ tam tylko byli zespoleni jednością interesów duchowych i materialnych.

A zatem osobniki danego plemienia, szkodząc sobie wzajemnie w jakikolwiekby sposób, szkodzili zarazem i całemu plemieniu. Inny stosunek łączył osobników różnych plemion, często wrogich sobie. Każdy członek wrogiego plemienia był nieprzyjacie-

**Kupujcie tylko u Chrześcian!**



lem danego i jako takiego należało prześladować go wszelkimi środkami w imię dobra swego plemienia. W miarę rozwoju plemion i kształtowania się państw widzimy pod tym względem pewne odmiany. Kiedy powstała nowa klasa, tak zwana niewolników, wolni obywatele państw mieli prawo pozbawiać życia, mienia i sławy tych ostatnich, ponieważ ci niewolnicy byli ich własnością, przedmiotem, nie mającym nie wspólnego z nimi, wolnymi członkami państwa.

Więc od czasu kiedy państwa wzbogaciły się niewolnikami, można było bezkarnie zabijać oprócz obywateli wrogich państw, jeszcze niewolników danego państwa. Z nastaniem ery chrześcijańskiej, znów zaszły pewne odmiany w tym poglądzie. Zabijać wrogów pozwala się, lecz tylko w czasie wojennym, kiedy wrogie narody powstawały przeciwko sobie na bój bratobójczy; w czasach zaś pokojowych pozbawiać życia członków innych narodów poczytuje się za grzech i jako taki prześladowa się przez prawo. Etyka chrześcijańska uwzględnia zabójstwo bliźnich w czasie wojennym, ponieważ ci bliźni są wtedy wrogami sobie!! Widzimy więc, że w miarę rozwoju duchowego i umysłowego ludzi etyka wojny coraz bardziej wstrzymywała ich w zabójczych i zaborczych dążeniach i ta cecha etyki była odbiciem wzrastającego pośród ludzi jednoczenia się (pod sztandarem) w imię idei chrześcijańskiej miłości. Miłość między osobnikami pewnej gromady ludzi, zamieszkałej przypadkowo razem w pewnej miejscowości, jednoczyła ich w jedną całość, zwaną plemieniem. (Dok. nast.).

## Z KRAJU.

NOWY SĄCZ 19 marca.

Nowy burmistrz. — Wybór jego i walki prowadzone po kozacku. — Kilka słów odpowiedzi korespondentowi „Czasu”.

Nareszcie po licznych targach, konferencjach, układach i tym podobnych perypetjach, otrzymaliśmy z łaski ojców naszego miasta nowego burmistrza w osobie dra Barbackiego Władysława, adwokata i dyrektora-syndyka tutejszej Kasy zaliczkowej. Z chwilą, gdy nieprzewidywana rezygnacja z godności burmistrzowskiej p. Lipińskiego, stała się głośną, opinia publiczna i ogół interesujących się sprawami miasta obywateli, wskazywały, jako następcę jego, dra Gałkiewicza, adwokata krajowego, obywatela ogólnie poważanego, a dla osobistych zalet na stanowisku gospodarza miasta wielce pożądanego. Jakie powody skłoniły dra Gałkiewicza do odrzucenia powierzonej mu z pełnym zaufaniem godności — nie wiemy, przypuszczając jednak należy, że niedaleka przyszłość odsłoni nam tę kartę intryg — jakimi Nowy Sącz od dłuższego czasu żywić się musi.

Ostatecznie, zgodzono się na osobę dra Barbackiego, którego też w dniu 8 b. m. burmistrzem obrano.

Co prawda, wybór ten, dokonany wśród zagadkowych okoliczności, niejako pod przymusem i tylko za zgodą stronnictwa mieszczańskiego, tak zwanych „Lipińszczyków“, którzy aż do ostatniej chwili z niezwykłą jednomyślnością zwalczyli aspiracje dra Barbackiego do stolca burmistrzowskiego, nietylko, że nie zadowolili ogółu mieszkańców, ale co ważniejsza, i co wielu zadziwia, wywołała konsternację w obozie obstrukcjonistów Rady miejskiej, w obozie, do którego dr Barbacki należał, w którym, jak się to ostatecznie pokazało, pretendentów do godności burmistrzowskiej było więcej — aniżeli się tego spodziewać było można.

Ale „habemus papam“ i z tym faktem się licząc, oddajemy się nadziei, że z czasem, gdy zawziętość stronnictwa ustąpi miejsca rozwadze i poczuciu godności obywatelskiej, gdy tak z jednej, jak i drugiej strony, system wzajemnego niedowierzania i posadzenia, zastąpiony zostanie zaletami wzajemnego szanowania się i wspierania w pracy dla dobra miasta i współobywateli podejmowanej, że wtedy — zapanuje nareszcie w mieście naszym pożądany spokój, a praca nad uporządkowaniem potrzeb i interesów miasta, pójdzie wskazanym torem.

Ale! — niestety to brzydkie: „ale“ pozbawić nas może tej iluzji.

Obawiać się bowiem można skutków niepowołanej opieki ze strony tych czynników, które z mocy swego stanowiska, swą ingerencją — zakulisowymi intrygami, a przedewszystkiem nietaktem doprowadziły do zajść, jakie w ostatnich czasach tutaj się rozegrały, a nawet znalazły wyraz w łamach dzienników krajowych.

Na razie jednak, pocieszamy się nadzieją, że wszystko ułoży się bardzo dobrze, i że praca uczciwa, prędzej czy później wyjdzie zwycięsko z walki niepotrzebnie rozpoczętej, i zanadto po kozacku prowadzonej.

A teraz słów parę w odpowiedzi korespondentowi „Czasu“, który w jednym ze swych listów z Nowego Sącza, poruszył sprawę założonego Banku mieszczańskiego, uprzejmie przez siebie Bankiem „magistrackim“ przezwanego.

Apodyktycznie wypowiedziane przekonanie, że nowy zakład na powodzenie i rozwój liczyć nie może, wrzekomo dlatego powodu, że klientami jego będą „korzystający z kredytu droższego“, a więc klienci nie zasługujący na tańszy kredyt dla braku „warunków“ wymaga małego sprostowania choćby dla tej przyczyny, że nakreślony obraz stosunków kredytowych Nowego Sącza trochę — troszeczkę — tendencyjnie w jego liście przedstawiony został.

W pierwszym rzędzie co do liczby poważnych zakładów finansowych, których liczbę na cztery szanowny kolega oznaczył, stanowczo śmiem twierdzić, że się pomylił o jedną czwartą całości, gdyż niepodobna mi się zgodzić na postawienie w rzędzie Kasy oszczędności i Kasy zaliczkowej, solidnych zakładów Nowego Sącza, Banku kredytowego dla handlu i przemysłu (zakład finansowy żydowski, — uwaga Redakcji),

który przecież do instytucji, przestrzegających zasady zdrowego, a taniego kredytu, zaliczony być nie może. Co do zasadniczej uwagi o przyszłej działalności Banku, a w szczególności co do pytania, czy powołanie jego do życia usprawiedliwiały miejscowe stosunki — muszę odesłać szanownego korespondenta do znanego mu listu mego z dnia 15 lutego, w „Głosie Narodu“ zamieszczonego, w którym przedmiotowo sprawę tę omówiłem, a powody właściwe, ogólnie tu znane — jasno wyliczyłem. Powodów tych szanowny korespondent „Czasu“ nie neguje, a tylko dla poparcia swego tendencyjnego twierdzenia, uwagą gołosłowną o braku wszelkiego przemysłu w Nowym Sączu, swe zdanie uzasadnia. Daruje mi szanowny kolega, że zdania tego nie podzielę dla tej prostej przyczyny, że poniżej umieszczony, od ręki tylko zestawiony spis zakładów przemysłowych Nowego Sącza i okolicy zupełnie czego innego dowodzi.

A mianowicie: w Nowym Sączu i najbliższej okolicy znajdują się następujące zakłady przemysłowe:

Rossiego, cegielnia pierścieniowa;  
Lichtmana, cegielnia parowa i fabryka dachówek;  
Kwiecińskiego, cegielnia parowa, fabryka dachówek i wyrobów ceramicznych;  
Sowińskiego Gernanda, fabryka pieców kaflowych;  
Reicha-Schreibera, cegielnia parowa;  
Braci Reich, cegielnia parowa;  
OO. Jezuitów, młyn sztuczny i walcowy;  
Jenknera, dwa młyny sztuczne i walcowe;  
Jenknera, tartak wodny;  
Schützera, dwa młyny;  
Kumora, młyn wodny i tartak;  
Krajewskiego, tartak;  
Rossmannitha i Spółki, fabryka żelaza i narzędzi rolniczych;  
Klapholza, młyn sztuczny;  
Tkacza, fabryka krup.

Oprócz tego co najmniej 20 młynów i tartaków w niewielkim promieniu okolicy N. Sącza.

Wykaz ten najjaskrawiej dowodzi, że szanowny korespondent „Czasu“ albo nie zna stosunków, o których tak stanowczo wypowiedział zdanie, albo dla jakichś powodów rozmyślnie napisał nieprawdę, pragnąc powagą dziennika, przez siebie informowanego, podkopać zaufanie ogółu do nowo powstałej instytucji.

I jeszcze jedno. Oprócz zakładów przemysłowych, mamy pracujące w ciężkich warunkach kredytowych kupiectwo chrześcijańskie, mamy dwie spółki handlowe, bazar wyrobów krajowego przemysłu, które skutecznie, acz powoli wypierają handlarzy lichych artykułów zagranicznych, zaopatrując, ku ogólnemu zadowoleniu mieszkańców miasta i okolicy w doborowe a tanie materiały.

Czy w tych warunkach powstanie trzeciego chrześcijańskiego zakładu w mieście z górą 15.000 mieszkańców liczącem, było wskazaniem — okaże to przyszłość niedaleka. S.

## ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

65)

przez

*Bogdana Jacek Ronkiera.*

(Ciąg dalszy)

A był to szatan o zręczności nie lada!

Wstąpił i oburzenie grało z początku na twarzy Joanny, ale stopniowo w oczach jej rodził się strach i czuła coraz mniej odporności, a coraz więcej znużenia...

Wojśław patrzył na to wszystko zdala i mienił się na twarzy.

I znów lęk go porывał, ale nie o Joannę, o siebie.

Zachwycał się on królową od początku, ale uważał ją za życzliwą mu opiekunkę, jak się sama nazwała na razie.

Potem, gdy zażyłość między nimi wzrosła, miał ją sobie za siostrę i pragnął, by widziała w nim oddanego jej brata. Gdy raz w przypływie szczeroci uskarżyła mu się i otworzyła przed nim całą księgę niedoli swego małżeńskiego pożycia, gorące współczucie dla nieszczęśliwej ofiary w koronie przykuło go do niej jeszcze więcej.

I stanowił w duchu, że zostanie na zawsze w Hradczynie na to, by żyjąc stale w cieniu w pobliżu Joanny mózgi śledzić za nią, jak się wije w promieniach królewskiego blasku, który ją otaczał, i być zawsze na jej usługi, gdyby się jej zachciało czasami przed kimś oddanym jej szczerze uznać.

Ale teraz, gdy zauważył podstępne zachowanie się Luneburga, lęk go porwał, ale nie o Joannę, o siebie...

Pociągała go niewątpliwie, uczucie braterskie było tylko pokrywką, budzące się pragnienia wyłamywały go z szarej roli wiernego sługi-powiernika.

A jednak on wiedział dobrze, że w ślady Krzyżaka nie pójdzie, że mu nie wolno i choćby Joanna była mu przychylna, on nad sobą panować musi!

W kilka dni po owej uczcie, rozmowa z królową utwierdziła go w tem przekonaniu.

Byli sami i właśnie ona w tej chwili potrzebowała wprowadzić kogoś w krąg swych spętanych myśli.

— O... ten Krzyżak już mi dawno spokoju nie daje, — mówiła smutnie — a król taki zawsze o wszystkich bez powodu zawidziny, zdaje się pchać mnie sam w jego objęcia!... Widziałeś, co miało miejsce podczas ostatniej uczty?

— Widziałem — głucho odparł Wojśław.

— O... ja nieszczęsna bardzo! — Użaliła się Joanna.

— Ale bądź spokojna, królowo — ciągnął on dalej — nie długo już ten Krzyżak będzie śladować ciebie!

Królowa milcząco wstała i, podszedłszy do kłęcznika, wzięła stojący na nim hebanowy krzyż.

— Krzyż ten przysłał mi w darze Ojciec Święty w dzień moich ślubin. Tu... — wskazała na małe wyłobienie za szkłem na samym środku ramion — tu jest cząstka z tego krzyża, na którym pomarł Zbawiciel! — Usta przyłożyła w to miejsce z przejęciem. — Zaklnij mi się Wojśławie — mówiła dalej po chwili — że się z tym Luneburgiem i wogóle z nikim nigdy o mnie potykać nie będziesz, już radziej niech mnie ludzie dręczą, bylebyś ty znów nie narażał

życia i nie był tak porąbany strasznie, jak kiedy cię z Podzegroda przywieźli...

Popatrzyli na siebie. Wojśławowi w oczach zakreśliły się łzy.

— Zaklnij się, jeżeli mnie... — tu zawahała się — choć krzyżę mile życzyysz!..

— Klęnę się na ten krzyż i na mękę Pańską! — Wymówił młody grafi zdławionym głosem, pochylił się nad krzyżem i ucałował to samo miejsce, do którego przed chwilą przyłożyła swe usta Joanna. I trudno mu się było od tego miejsca oderwać.

Królowa spojrzała na niego uważnie i czule.

— My ostaniemy zawsze dobrymi przyjaciółmi, prawda? — spytała, podając mu rękę.

A gdy on ją ścisnął, tę rękę małą w swej dłoni, zmieszany, rozmarzony, nie mogąc słowa przemówić, ona powtórzyła ciszej:

— Dobrymi przyjaciółmi tylko?

Padł jej do nóg i ucałował z relikwią skraj jej szaty.

— Sługą ci będę i razem aż do śmierci!

Ale ona mówiła dalej:

— Bo spojrzysz, ja tu nie mam nikogo okrom matki Elżbiety i księdza Jana, ale to za mało dla mnie, za mało... Ale gdybym, słabnąc, miała przepomnieć o obowiązkach, do jakich mnie przysięga małżeńska przed Bogiem niewoli, ty mnie powstrzymasz, prawda? — I w obie ręce wzięła głowę kłęczącego, podniosła ją sobie do góry i utonąła tkliwym spojrzeniem w oczach Wojśława. — Broń mnie przed tobą samym, tyś niebezpieczniejszy dla mnie od Krzyżaka!

— Obronię! zapewnił ją Wojśław, przemógł się, ostygł w jednej chwili i wstał.

Życie płynęło dalej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Nieźrównanej dobroci  
tutki cygaretowe**

**„Monopol“** z fabryki Rudolfa Herliczki w Krakowie

są już do nabycia w składzie specjalnych **TYTONI I CYGAR** w Krakowie: plac maryacki — w Tarnowie: hotel krakowski.



## Zaburzenia w rewirze ostrawskim,

M. OSTRAWA 20 marca. (Tel. pryw.)

W poniedziałek po południu odbyły się w okręgu morawskim różne zgromadzenia ludowe, które wyträciły socjalistom buławę z rąk.

Na zgromadzenie, które miało miejsce na placu Oberfeld, przybyło około 12.000 osób. Na trybunie stali członkowie komitetu strejkowego, między nimi żyd Karpeles i Merta, agitator wiedeński. Skoro tłum ich zobaczył, rzuciła się spora liczba robotników na trybunę, okładając Karpelesa kijami i kułakami tak, że z trudem zdołał umknąć. Merta zrzucano z podniestienia i zemdlałego pozostawiono na ziemi tak, że musiano go przenieść do szpitala.

Przedstawiciele rządu dr. Körbl i Kunz uspokoiili zgromadzonych. Reszta członków komitetu strejkowego schroniła się tymczasem do domu robotniczego i z balkonu przyglądała się przebiegowi obrad. Tłum bez przerwy wygrażał się im pięściami i kijami.

Do prezydium wiecu wybrano samych radykalnych robotników. Wszyscy mówcy występowali gwałtownie przeciw socjalistycznemu komitetowi, zarzucając mu obłudę i dwulicowość, oraz marnotrawienie strejkowych funduszy. Wszyscy zgromadzeni postanowili wytrwać w strejku. Ani jeden głos nie padł za podjęciem pracy na nowo. Zgromadzenie prócz początkowego zajścia miało przebieg spokojny i rozeszło się nie zakłócając spokoju publicznego.

Dalszego rozwoju strejku nie należy się obawiać, albowiem w całym rewirze zachodnim utracili wpływ przywódcy socjalistyczni i po większej części wyjechali z okręgu. Elementy radykalne przyszedły do władzy. Obecnie liczba strejkujących wynosi w każdej szychcie 9000 ludzi.

WIEDEŃ 20 marca. (T. B. K.) Minister dla Galicji dr Piętań zakorował w niedzielę na influencę i nie opuszcza łóżka.

BUDAPESZT 20 marca (T. B. K.). Na poniedziałkowym posiedzeniu Izby deputowanych przemawiał minister rolnictwa Daranyi. Minister zaznacza, że państwo węgierskie, na mocy swego historycznego rozwoju i wśród szczególnych stosunków, jakie w niem panują, istnieć może tylko pod znakiem liberalizmu. Minister prosi, aby kwestyj gospodarczych nie mieszać ze sprawami zupełnie obcymi; dalej konstatuje, że zaraza świń ciągle się zmniejsza, zwraca uwagę na reorganizację weterynaryj i zapowiada przedłożenie rządowe w sprawie upaństwowienia całego ustroju weterynaryjnego. Na zapytanie, — czy niedotrzymanie ze strony Austrii traktatu weterynaryjnego narusza wzajemne stosunki i co rząd w tej mierze zamierza zrobić, — wskazuje minister na dopełniające określenia nowej umowy, której częścią integralną jest właśnie traktat weterynaryjny. Gdyby część jego nie była dotrzymana, to wzajemność będzie naruszona. W tym wypadku przedstawionoby natychmiast Izbie konieczne przedłożenia, a natychmiastowe potrzeby załatwionoby w drodze rozporządzeń.

Minister prosi, aby temu zajściu nie przypisywać przesadnego znaczenia, albowiem lojalność rządu austriackiego nie ulega żadnej wątpliwości i rząd austriacki jest mocno zdecydowany dotrzymać niezmiennie umowy. (Oklaski).

BUDAPESZT 20 marca. (T. pryw.) W niedzielę wybuchł w lesie Topronyasze w okolicy Buttyin w komitacie aradzim koło północy pożar, który rozszerzył się ogromnie szybko i zniszczył większą część lasu oraz domy niemieckich kolonistów. Gwałtowny wicher uniemożliwił wszelką akcję ratunkową. Nad ranem dopiero udało się zlokalizować pożar.

BERLIN 20 marca. (Tel. B. Kor.). Dwusetną rocznicę założenia Akademii Umiejętności w Berlinie obchodzono w poniedziałek z wielką uroczystością w białej sali królewskiego zamku. Uczestniczyli w uroczystości członkowie czynni Akademii, wielu członków zagranicznych i korespondentów, zaproszeni goście, posłowie, ambasadorzy, jenerality, przedstawiciele instytutów naukowych, parlamentu i miasta Berlina. Po lewej stronie cesarskiego tronu zajęli miejsce ministrowie z księciem Hohenlohe na czele.

Z ogromną pompą wszedł na salę cesarz Wilhelm, za nim następca tronu, księżka, sztab i orszak dworski. Po odcyśnięciu horatu przez chór nadwornej szkoły królewskiej, przemówił sekretarz Akademii prof. Auwers, omawiając działalność poszczególnych królów pruskich aż do Wilhelma. Minister oświaty wskazał na łączność Akademii berlińskiej z zagranicznymi Akademiami

i odczytał cesarskie rozporządzenie, mocą którego liczbę posad w Akademii podniesiono w każdym oddziale z 27 na 30, potem zawiadomił obecnych o całym szeregu odznaczeń.

Między innymi otrzymał Mommsen order Czerwonego Orła pierwszej klasy, Adolf Kirchhoff order Czerwonego Orła drugiej klasy z obwódka listki dębowych. Po ministrze przemówił cesarz Wilhelm; mowę jego oklaskiwano przeciągle. Prof. Auwers odczytał nominacje Akademii na korespondujących członków. Odszpiewaniem chóralu zakończyła się uroczystość.

BERLIN 20 marca. (Tel. B. Kor.). Wskutek wczorajszej dwóchsetnej rocznicy istnienia berlińskiej Akademii Umiejętności wybrani zostali korespondującymi członkami tej Akademii: Ludwik Graff z Gracu, Franciszek Mertens z Wiednia, Fryderyk Schotcky z Marburga, Georgjos Hatidakis z Aten, Ryszard Heinzl z Wiednia, Adolf Mussafia z Wiednia, Karol Teodor Inama-Sternegg z Wiednia. Zagranicznym członkiem zwyczajnym został prezydent wiedeńskiej Akademii Umiejętności prof. Edward Suess.

PETERSTBURG 20 marca. (Tel. pryw.). Ministerjum oświaty uznało za rzecz pożądaną, aby kobiety, urzędujące w gimnazjach i progimnazjach, podczas sprawowania obowiązków nosiły suknie koloru granatowego dowolnego kroju.

PETERSBURG 20 marca. (Tel. pryw.) W sobotę ukazał się ogień w sali studiów petersburskiej Akademii sztuk pięknych. Sufit zawalił się na podłogę, która także runęła do składów zapasowych. Wtedy cały pożar ześrodkował się pod kopułą gmachu, na której stoi posąg Minerwy. Groziło niebezpieczeństwo, że posąg runie i swoim 600-pudowym ciężarem przebieje sufit sali okrągłej i rozbije pomnik Katarzyny II. Powstał więc projekt rozbicia Minerwy i strącenia jej na bulwary, lecz ocalała. Ocalała również sala rafaelowska. Spaliła się pracownia Repina. Wystawa akademicka doznała wielu uszkodzeń.

KONSTANTYNOPOL 20 marca. (Tel. pryw.) Austro-węgierski poseł w Konstantynopolu baron Calice zaprotestował przeciw ewentualnej nominacji Bachri-Paszy walim w Uesküb. Bachri był swojego czasu gubernatorem w Pera, a później walim w Prizzend, na żądanie jednak mocarstw europejskich został za nadużycia pozbawiony tego stanowiska.

PARYŻ 20 marca. (Tel. pr.) Izba deputowanych przyjęła cały budżet 492 głosami przeciwko 34 i przyznała kredyt w wysokości 2,200.000 franków na odbudowanie teatru „Komedii francuskiej“.

STOCKHOLM 20 marca (T. B. K.). Izba druga obradowała nad przyznaniem sum, potrzebnych na sprawy fortec. Prezydent ministrów i minister wojny oświadczyli, że ustąpią, gdyby Izba nie okazała interesu dla oszańców w Norrland. Poprzednie głosowania obu Izb wskazują na prawdopodobieństwo uchwalenia żądanych sum przy wspólnym głosowaniu obu Izb.

RZYM 20 marca. (Tel. pryw.) Cesarz Franciszek Józef nadał Józefowi Verdiemu order dla nauk i sztuki. Order wręczył austriacki poseł baron Pasetti ministrowi spraw zagranicznych Viscontiemu Venosta, ten zaś oddał order ministrowi oświaty Baccelliemu, który odesłał go dopiero Verdiemu razem z pismem nader pochlebne dla mistrza kompozytora.

RZYM 20 marca. (Tel. pr.) Najbliższy konsystorz papieski odbędzie się w czerwcu. Mianowania nowych kardynałów na konsystorzu tym nie nastąpią. Nuncjusz papieski w Wiedniu, mgr. Taliani ma być w ciągu bieżącego roku mianowany kardynałem.

LONDYN 20 marca. (Tel. B. Kor.) „Times“ donosi z Laurencio Marquez, że władze transwalskie wysłały na granicę południowo-zachodnią, znaczniejszy oddział celem wzmocnienia tamtejszego garnizonu.

Z Bloemfontein donoszą z 17 marca, że przeciw jen. Olivier wysłano znaczny oddział kawalerji.

Dnia 16 b. m. obradowała w Kroonstad rada wojenna Boerów.

Z Kapstadt donoszą, że gubernator Milner opuścił miasto i udał się niewiadomo dokąd.

LONDYN 20 marca. (Tel. pryw.). W poniedziałek oświadczył kanclerz skarbu, Hicks Beach, że ogólna liczba tych, którzy podpisali pożyczkę wojenną wynosi 39.800, a podpisaua suma 335 i pół miliona funtów szterlingów. Jeden z podpisów opiewa na 10 milionów funtów.

# KRONIKA.

**Kalendarz kościelny.** W środę Benedykta, opata; we czwartek Katarzyny, królowej szwedzkiej.

**Kalendarz myśliwski.** W marcu wolno polować na: gniazdo, cietrzewie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dzięki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice gniazdo i cietrzewi.

**Kalendarz rybacki.** Od 16-go marca ochraniać należy: bolenia, lipienia i głowacię, oraz raka, zarówno samca, jak i samiec.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się w środę o godzinie 5 minut 41, zachód przypada o godz. 5 minut 53, długość dnia gozniu 12 minut 12.

**Stan powietrza.** Dnia 20-go marca o godzinie 7 rano barometr 742.5, termometr + 1.6, wilgotność 88%, wiatr wschodni 8.

## Repertuar teatru miejskiego.

W środę, dnia 21 b. m.: „Leta“, farsa w 3 aktach Ralpha Gobbinsa (przedstawienie popul.).

**Właściciele hotelów w Krakowie** uchwalili jednomyślnie i podpisali następujący wniosek: „Zebrani na dzisiejszem posiedzeniu hotelarze krakowscy składają oświadczenie, w którym się swoim podpisem pod słowem honoru zobowiązują, że oprócz już znacznie obniżonych cen, udzielanych podróżującym agentom handlowym, żądania „Związku podróżujących kupców Austro Węgier w Wiedniu“ celem udzielania t. z. superrabatów przez przyjmowanie bezwartościowych znaczków (Werthzeichen Coupons), nie podpiszą, ani też w przyszłości przy płaceniu rachunków hotelowych i restauracyjnych takich znaczków zamiast pieniędzy od podróżujących kupców przyjmować nie będą“.

**Nr. 6 „Przewodnika Kółek rolniczych“** zawiera następujące artykuły: Prestrogi na czas zakupna nawozów sztucznych. — O uprawie wyki, grochu i bobiku. — „Jak Bóg da, to się urodzi“. — Kalendarz gospodarski. — O żywopłotach. — Czy dzisiejsza cena maki żużlowej Thomasa odpowiada jej wartości nawozowej. — Sprawy Towarzystwa. — Sprawozdanie Wydziału I. Gal. Tow. chowu drobin w Jarosławiu, za r. 1899. — Kronika. — Odpowiedzi na zapytania. — Informacje handlowe. — Ogłoszenia.

**Wieczorek sokolskich „kolarzy“**. W wieczorku urządzonym przez oddział kolarski „Sokoła“, wzięli udział: amatorski kwintet śpiewacki z Podgórze, następnie ceniony i wszędzie lubiany p. Jejde, który wygłosił z humorem kilka wierszy Gawalewicz, Bałuckiego i St. Orkana, dalej p. Kwiatkowski, który wygłosił bardzo udatnie dwa monologi; pojedyncze numery programu przeplatała Harmonja pod batutą p. Czyszkowskiego.

Po godz. 12 rozpoczęły się w ładnie udekorowanej mniejszej sali Sokoła nadzwyczaj ohoce tańce, które prowadzili pp. Kowalski, Satalecki i Lisowski. Zabawa ohoce przeciągnęła się do białego ranka.

**Krajowa dyrekcja skarbu** przyznaje według najnowszego rozporządzenia właścicielowi realności prawu potrącania przy zeznaniu podatku osobisto-dochodowego na zużycie budynku 20

```
pr. z sumy, stanowiącej podatek domowo-czynszowy bez dodatków. Kwota to śmiesznie mała, bo te 20 prc. wyniosą zaledwie ćwierć prc. wartości budynku, który musiałby w stanie należytym istnieć przez lat około 300, co przecież jest niemożliwe. W własnym interesie powinni właściciele realności potrącać znacznie większe kwoty, aniżeli powołane wyżej 20 prc., tem bardziej, że potrącenie odpowiednio uzasadnione nie sprzeciwia się ustawie.
```

**Samobójstwo przez wystrzał wodą.** Ze Lwowa donoszą: W niedzielę w południe, na korytarzu przed prezydium na ratuszu, odebrał sobie życie Jędrzej Huczyński, wystrzałem z rewolweru, napełnionego wodą. Huczyński był pierwotnie przez 20 lat restauratorem. Niepowodzenia skłoniły go do zmiany tego zajęcia na służbę podśięniczego miejskiego w Brzechowicach. Od 2 lat jednak tak się źle zachowywał, że w drodze dyscyplinarnej miał być wydalonny ze służby, co przed dwoma tygodniami uchwalono. Huczyński strzelił sobie w głowę, którą wodą rozsądziła, rozpryskując mózg po korytarzu i ścianach. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala powszechnego.

**Wiec w Zakopanem.** W niedzielę po południu odbył się wiec gości dla omówienia najważniejszych spraw uzdrowiska. W zgromadzeniu wzięło udział około 150 osób. Dyskusja była bardzo ożywiona. Wśród rezolucyj jednogłośnie zażądano: zakazu palenia węglem kamiennym; uznania miejscowego szpitala za własność stacji klimatycznej, nie gminy, bo fundusz na szpital zebrali goście; zmiany ordynacji wybor-

# Apteka E. HELLERA

Skład materyałów aptecznych. — Kraków, Grodzka 23

Polca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania: Tran święty z Bergen, fiaszka duża 50 ct.

**Wina lecznicze** na bardzo starej maladze wszystkie gatunki (1 zlr. 20 ct.).

**Ziółka piersiowe Seeburgena** jedynie prawdziwe (pakiet 20 ct.)

**Wszystkie specjalności krajowe i zagraniczne. Esencja lopianowa** na porost włosów, znany środek.

**Pasta dentolinowa** do zębów, bez mydła, antyseptyczna (tuba 32 ct.)



czej do stacji, z większym uwzględnieniem inteligencji, a wreszcie ograniczenia zarządu gminnego w obrębie stacji. Wybrano komisję w celu opracowania wyczerpującego memoriału dla władz i dzienników.

**Wyzysk robotników chłopskich**, werbowanych do robót rolnych do Niemiec, odstąpił się teraz w całej nagości. Największych nadużyć w tym kierunku dopuszczała się firma „Wilczyński i Ska“ w Warszawie, będąca w porozumieniu z firmą Litwińskiego Jana ze Lwowa, którego niedawno aresztowano za szereg nadużyć.

Jak się okazało, firma „Wilczyński i Ska“ Niecała 9 w Warszawie wyzyskiwała naszych robotników, a zdarzały się wypadki, że robotnikom, którzy skutkiem nadużyć chcieli pracę porzucić, zatrzymano nawet paszporty, by ich zmusić do dalszej pracy.

Firma „Wilczyński i Ska“ stara się także obecnie o werbowanie robotników z Galicji do Królestwa Polskiego.

Mamy nadzieję, iż odnośne władze przeszkodzą machinacjom tej firmy, mającym na celu wyzysk naszych parobczaków, setkami opuszczających rodzinną ziemię a jadących po złote runo do Niemiec.

**Sprawozdania poselskie Potoczka** W Limanowy składał poseł Potoczek sprawozdanie w dniu 5 marca b. r. w sali Rady powiatowej. Zgromadzonych było do 500 włościan, kilku księży, inspektor szkolny i kilkunastu z inteligencji. Zgromadzeniu przewodniczył ks. kan. Łazarzski, proboszcz z Limanowy. Po mowie sprawozdawczej posła Potoczka, przemawiali różni włościanie. Gospodarz z Kobełczyny żądał skrócenia wieku szkolnego, gdyż dzieci, gdy chodzą długo do szkoły, rozpróżniają się, a nawet demoralizują. Gospodarz Krusza z Przyszowy żalił się także, że dzisiejszy sposób nauczania w szkołach ludowych jest nieodpowiedni, dzieci lata całe chodzą do szkoły i zamiast czytania, pisania i rachowania, uczą się niepotrzebnych rysunków, gramatyki i t. d. i wskutek tego ani czytać dobrze nie umieją. Gospodarz Uryga, ze Żmiągaj żądał, aby w szkołach było więcej religijne wychowanie i aby duchowieństwo miało dostateczny wpływ na szkoły, aby dzieci innowierców nie uczyły się razem z katolickimi. Kuzak z Przyszowy, poddając ostrej krytyce szkoły w swojej parafii, żądał aby i nauczyciele byli więcej religijni, żeby z nich młodzież wzór brać mogła. Z powodu, że dyskusja w sprawie szkół była dosyć obszerna, zatem obecny na zgromadzeniu p. inspektor szkolny zabrał głos, wyjaśniając niektóre punkty więcej drażliwe, powołując się na ustawę. Poseł Potoczek odpowiadając mówił: „że w wychowaniu młodzieży nie należy spuszczać się tylko na szkołę i kościół; aby te dwie instytucje mogły działać skutecznie, powinni im przyjść w pomoc rodzice w domu przez dobry przykład i nadzór, gospodarze i wójtowie przez usuwanie wszystkiego, co młodzież zepsuć może i t. d. Gospodarz Uryga żąda zakładania ochronek i szkół pod kierunkiem zakonnicy; ochronka taka połączona ze szkołą, w parafii Ujanowickiej wydaje jak najlepsze rezultaty. Gospodarz Dudek z Makowicy żąda zaprowadzenia monopolu wódeczanego i skarży się na egzekucję. Gospodarz z Kobełczyny żąda zniesienia oglądaczy bydła, bo to mogą sami wójtowie załatwić. Wójt z Mordarki upomina się, aby urlopnikom idącym do domu po trzechletniej służbie, dawano ubranie. Przedkładali też włościanie skargi na złe urządzenie katastru gruntowego, mnostwo tam błędów jeden za drugiego podatek płaci (a gdzie geometra ewidencyjny?) Wójtas i Czamara ze Starej wsi skarżyli się, że dawniejszemu zastępcy notariusza, a obecnemu notariuszowi w Mszanie Dolnej zapłacili za zrobienie kontraktu kupna i za podanie do intabulacji, on jednak nie podał do intabulacji, przez co ci ludzie zostali narażeni na powtórne kłopoty i koszty, a notariusz nie chce im tego wynagrodzić. Wójt z Piekielek i Surma zastępca wójta, upominali się, aby nie licytowano wielkich gruntów (gospodarstw) za małe długi i aby ssekuracja była tańsza tam, gdzie domy są dalej od siebie oddalone.

Na tem zakończono dyskusję, a następnie uchwalono jednogłośnie wotum zaufania posłowi Potoczkiemu, który w ciepłych słowach za takowe podziękował.

**Ze Śniatyna** piszą do nas: Odezwa nasza, ogłoszona w swoim czasie we wszystkich pismach krajowych, nie była głosem wołającego na puszczy. Dzięki ofiarności rodaków, posypały się datki tak obficie, że dziś mamy na budowę kościółka w Wołoczkowcach nad 2 tysiące koron. A chociaż do budowy jeszcze daleko, mamy już wspaniałe kielichy, ofiarowany przez p. Mikołaja Aywasa, właściciela dóbr, którego dobroczynna ręka opiekuje się wszystkimi prawie kościółkami polskimi i zaopatruje w najpotrzebniejsze rzeczy.

Nawet mieszczaństwo śniatyńskie zainteresowało się sprawą budowy i urządziło w miesiącu lutym b. r. amatorskie przedstawienie i wieczorek z tańcami. Bawiono się ochoczo, a komedijka „Kulturnik“, odegrana przez inteligentnych mieszczan śniatyńskich, przysporzyła nam nieco funduszu.

Nie zrażamy się więc ani drwinami naszych najserdeczniejszych, ani innymi przeszkodami, dążymy do celu wytrwale, jak jeden mąż pod kierownictwem inżyniera Antoniego Moczydłowskiego, który mimo swoich zajęć zawodowych jest niewyczerpany w pomysłach zbierania składek i przysporzenia monety na kościółek.

Oby ta korespondencja poruszyła litościwie serca rodaków i przypomniała im, że my tu na kręśach walczymy z wysiłkiem o wiarę i język. Kto tedy ma co ofiarować, niechaj to uczyni zaraz, bo „bis dat, qui cito dat“.

Kresowy.

**O Sienkiewiczu** umieszcza „Wiener Ztg“ nader pochlebną notatkę. Wiedeński dziennik pisze między innymi:

Obok Zoli i Tołstoja należy Sienkiewicz do powieściopisarzy europejskiej sławy, których dzieła są najbardziej czytane i rozpowszechnione. Można nawet twierdzić, że książki Sienkiewicza zostały przełożone na więcej języków od książek dwóch pierwszych. Mało tylko jest europejskich języków, w którychby nie ukazały się powieści Sienkiewicza. W Anglii i Ameryce dzieła jego należą do najpopularniejszych i najpoczytniejszych. W Stanach Zjednoczonych sama jedna powieść „Quo vadis“ rozeszła się w 400.000 egzemplarzy. W Niemczech i Austrii powoli zyskiwał Sienkiewicz uznanie; nareszcie jednak zdobył je sobie w zupełności. Dziś wszystkie jego książki ukazały się już po niemiecku. Mimo narodowych różnic Rosja okazała wiele sympatii dla utworów Sienkiewicza, które są bardzo tam rozpowszechnione. „Quo vadis“ zostało w Rosji pięć razy przełożone. Szczególniej cieszy się Sienkiewicz, że wkrótce „Quo vadis“ ukaże się na jednej ze scen londyńskich udratyzowane przez sławnego aktora i autora Wilsona Barretta. On sam próbował szczęścia na niwie dramatycznej, ale jak wielu przed nim powieściopisarzy, przekonał się, że wielki talent rzadko bywa uniwersalny.

**Przedłużenie terminu.** Według rozporządzenia ministerstwa handlu, mogą być, znajdujące się jeszcze w marcu w rękach publiczności, stare marki pocztowe używane do włącznie 30 września 1900. Do tych starych znaczków pocztowych należą marki pocztowe, wielkie i małe koperty po 5 i pół ct., korespondentki po 2 i 4 ct., oraz do obrotu zagranicznego po 5 i 10 ct., listy kartkowe po 3 i 5 ct., opaski po 2 ct., koperty na mandaty po pół i pieniężne po 1 ct., deklaracje cłowe po pół i blankiety nadawcze na telegramy zwyczajne, tudzież znaczki gazetowe. Do dwucentowej marki pocztowej należy dolepić markę 1 helerową.

**Dziecko mordercą.** W Londynie zdarzył się tymi dniami prawie nie do uwierzenia wypadek. Pół-trzecieletnia córeczka urzędnika, niejakiego Ledmana, zabiła z zazdrości swego trzytygodniowego bratczka. Mała dziewczynka, imieniem Betsey, czuła że wypada z pieczęci rodzicielskich, odkąd bratczek na świat przyszedł. Zazdrośna była o całusy, które malec odbierał, a na nią teraz często krzyczano, grożono jej kominiarzem i t. p. Tego było małej za wiele. Pewnego dnia, gdy matka wyszła na chwilę i zostawiła malca pod opieką Betsey, dziewczynka chwyciła drewnianą harmonijkę i poczęła nią bić dziecko po głowie. Cienka czaszka niemowlęcia nie wytrzymała uderzeń silniejszej dziewczynki i kiedy matka wróciła do domu, zastała już trupa. Na małym potworku śmierć brata nie zdawała się robić żadnego wrażenia.

**Najbardziej higienicznym państwem** jest Japonia, gdzie niedawno rząd polecił zburzyć miasto Tekhan na Formozie, gdyż lekarze orzekli, że z powodu błotnistej gruntu nie nadaje się ono do zamieszkania. Wybrano w pobliżu miejsce na nowe miasto, nakreślono dlań plan, podobny do starego; rząd wziął na się rozebranie, przewiezienie i ustawienie domów. Japonja wprowadza również obowiązkowe szczepienie ospy dzieciom przed dziewiątym miesiącem, w szóstym i w dwunastym roku życia.

**O okrucieństwach**, dokonanych przez dziki szczerp Zappazapów, donoszą z Luebo nad górnym Kassatem, w państwie Kongo. Misjonarz amerykański z Luebo opowiada, że mnostwo Zappazapów napadło niedawno temu kilka osad w pobliżu stacji Ibanszi, znacząc swój pobyt także morderstwem, łupieżstwem, grabieżą, pożogą i zabraniem mieszkańców do niewoli. Misjonarz przybył do Zappazapów, aby wypadek ten zbadać, i znalazł ich w oszańcowanym obozie w liczbie 500, a wśród nich wielką liczbę kacyków, wicekacyków i innych znaczących osób z okolicy z żonami, sproszone pod pozorem przyjaźni podstępnie na „ucztę“. Gościnni gospodarze związali atoli swych gości powrozami i żądali od nich okupu w słoniowej kości i niewolnikach. Gdy zaś goście okupu złożyć nie mogli, Zappazapowie poczęli do nich strzelać. Kilku zdołało uciec, lecz 40—50 poległo i misjonarz widział, jak Zappazapowie odkrawali ciała z trupów i pożerali. 81 zabranym pouciano prawe ręce i posłano je do Luluaburga, aby

naczelnik się przekonał, że Zappazapowie nie próżnowali, lecz zrobili swoje.

**Na „głodne dzieci“**, odbył się w niedzielę teatr amatorski w zaszczytnie znanym pensjonacie pp. Kazimierzów Hołubowiczów. Wychowawcy tego zakładu odegrali z wielką brawurą „Consilium facultatis“, a zebrane towarzystwo darzyło ich długotrwałymi oklaskami. W szczególności wymienić należy rolę Zdzisława odegraną z werwą i przyjęciem przez ucznia Dz., wesołą i z wielkim humorem odegraną rolę ucznia Targ, nadzwyczajnie trafnie ucharakteryzowanego ucznia Ł. i Wol. Fr., miłutką Anusię odegraną przez M., niezmiernie zabawną Joasię przez Paw. i znakomitego Walusia przez Gor., tudzież Wol. Wł. Ogólny dochód wyniósł bardzo pokaźną kwotę, bo przeszło 170 koron. Za gorliwe zajęcie się tem przedstawieniem należy się ogólna wdzięczność pp. Kazimierzom Hołubowiczom, za kierownictwo sceniczne p. Jednowskiemu, artyście teatru miejskiego.

**U prof. Kozłowskich** w Bochni złożono przy sposobności imienia na gimnazjum cieszyńskie 2 złr., na szkołę białą 2 złr. Kwotę tę złożono na ręce naszej redakcji.

**Pieśni p. Dubienki.** Tymi dniami wyszły w Krakowie dziełko p. t.: „Trzy pieśni“ napisane przez Stanisława Dubienkę, które zawiera: Ojczyzna, część I, II. Moje uczucia, III. Hermina. Autor przeznaczą połowę dochodu na sprowadzenie zwłok Słowackiego do Ojczyzny.

**Proces dra Caro przeciw drowi Drobnerowi.** Przed przystąpieniem do sprawozdania z wtorkowego popołudniowego posiedzenia zmuszeni jesteśmy uczynić uwagę w sprawie czysto osobistej z powodu wystąpienia dra Seweryna, koncypianta dra Caro podczas jego przesłuchania. Dziennikarstwo ma niezwykle trudne zadanie wobec toczącego się procesu. Oskarżyciel prywatny czuje zupełnie niesłusznie żal do prasy za to, że sprawozdania, pisane z natury rzeczy z pośpiechem, nie są dość wyczerpujące, skutkiem czego wydaje mu się, iż prasa jest dla niego niezyczliwie usposobiona.

Zdawałoby się, że przynajmniej my od tego zarzutu mogliśmy być wolni, skoro trudno nas posądzać o jakiegokolwiek sympatię dla Drobnera, albo dla „Naprzodu“, którego ohydne napaści na wszystko i wszystkich wzbudzają w nas tylko pogardę. Jednak mimo to dr Caro zgłosił się do nas osobiście w niedzielę z wyrzutami i nadesłał sążniste uzupełnienie, które najlojalniej zamieściliśmy, stosując się także w innych szczegółach do życzeń oskarżyciela prywatnego.

Przedstawiliśmy równocześnie drowi Caro sprawozdanie, które się miało ukazać w poniedziałek zrana, z prośbą o jego przejrzenie. Dr Caro przejrzał to sprawozdanie i jak się zdawało, był z niego zadowolony. Tymczasem koncypiant dra Caro we wtorek uznał w sposób niepojęty, że w tem właśnie sprawozdaniu mieściła się jakaś przeciwko niemu napaść.

Sądzymy, że „napaścią“ i to niczem nieuzasadnioną jest tylko wystąpienie dra Seweryna, a tłumaczmy sobie ją tylko tem, że szło tam o zjednanie sobie przychylności żydostwa przez wyparcie się „wszelkiej z nami wspólności“, której się wypierać nie trzeba było, skoro przecież chyba nikt o nią nie podejrzewał. Przystępujemy do sprawozdania.

Dr Ablamowicz: Czy pani dobrodziejka znała (wskazując na oskarżonego) tego oto pana?

Świadek. Nie; jakem nawet przyszła do sądu, tom się pytała: „który to jest ten Drobner?“ (wesołość).

Dr Ablamowicz: A wiecie wy, kto to jest ten „Naprzód“?

Świadek: Nie znam tego pana zupełnie, nigdy go na żywe oczy nie widziałam!...

Dr Ablamowicz: A skądżeście do pana Garfeina zaszli od dra Caro?

Świadek: Ano, sumienie mówiło mi: „odejź od niego (dra Caro), bo on ci nie dobrze robi“ — więc poszłam do pana Garfeina, którego mi naraił kmotr, Maślak...

Osk.: Czy pan Caro chciał od was, żebyście cały rachunek odrazu płacili?

Świadek: Nie — mówił tylko: co macie przy sobie, to dajcie; — na resztę chciał weksla.

Dr Ablamowicz stara się wy badać Ochojnową, co płaciła potem za terminy drowi Garfeinowi. Przeciw temu pytaniu protestuje dr Sumper-Solański, twierdząc, że nie godzi się badać tu tajemnic kasowych obecnej kancelarii adwokackiej. Wywiązuje się z tego między obu obrońcami sejsja, która przechodzi w burzę słów i argumentów; ledwie ją przewodniczący odwrócić zdołał.

Dr. Sumper-S.: Czy to prawda, moja kobieto, co tu nam mówił pan Caro, żeście wy się przyznali do krzywoprzysięstwa?...

Św. (z żalosnym oburzeniem): Co?... Ja się do tego przyznałam?... Nigdy tego nie było. Ja się na to przysięgnę raz jeszcze przed panami i przed wysokim trybunałem...

# ZDZISŁAW ZDANOWICZ

Kraków, ul. Sławkowska 8, vis-a-vis Hotelu Saskiego.

POLECA

## Cylindry, Kapelusze, Jockiejki.



Oskarżony stawia wniosek wezwania do rozprawy dra Rothweina, który zezna, iż dr. Seweryn, substytut, odwołał Ochojnową od ugody, co było spór aproposito, a tem samem i koszty.

Dr. Caro sprzeciwia się temu, nazywając wniosek obrony obstrukcyjnym. Dr. Seweryn, jeśli nakłaniał Ochojnową do prowadzenia sporu, to chyba w jej własnym interesie, bo to, co jej przyznawano ugodo, krzywdziło ją.

Dr. Sumper protestuje przeciw nazwie całej taktyki obrony, jakoby ta była obstrukcyjna. Mała scysja, jak zawsze, poczem przewodniczący zarządza półgodzinną przerwę.

Po przerwie zeznawała Ochojnowa jeszcze w dalszym ciągu. Ton jej zeznań i materiału poruszanych kwestyj jest wciąż ten sam. Żaden nowy szczegół nie przybył, żadne z jej zeznań, złożonych po przerwie, nie rzuciło jaśniejszego promienia na zaciemniony artykułem „Naprzodu“ stosunek Ochojnowej do dra Caro.

O wiele więcej zainteresowania przedstawiają zeznania następnego świadka, substytutu dra Caro, koncyjenta dra Seweryna. Świadek mówi z ogromnym ferworem, nie szczędzi sobie szczegółów, którymi sypie jak z rękawa. Może sobie na to pozwolić, bo sprawy Ochojnowej, które przechodziły przez kancelarję dra Caro, zna na wylot i rozporządza olbrzymią i wprost podziwianą godną pamięcią. Przecie sam te wszystkie sprawy prowadził. Z Ochojnową zawsze sam konferował, bo umiał trafić do jej przekonania. Oboje mieli nawet swoją specjalną gwarę do porozumiewania się. Wszystkie sprawy Ochojnowej, w których on interwenjował, przytacza bardzo szczegółowo. Słyszy się tedy naprzód o sporze granicznym, w którym kością niezgody była odnośna parcela, o owych trzech komisjach, potem o sporze przewidywalnym, wywołanym naruszeniem posiadania przez Adamskich, dalej o sprawach karnych, wywołanych pobiciem się Adamskich z Ochojnową. Było z tem wszystkiem masa roboty i zakręcaniny, pisanie, conceptów, tak, iż kwota 340 złr., policzona razem za to, wcale nie jest za wysoka.

W czasie tego wszystkiego stosunek Ochojnowej z kancelarją doktora Caro był idealny. Nieszczęście chciało, że Ochojnowa wygadała się przed drem Sewerynem, iż zeznała fałszywie przed sądem. Świadek sądzi, że po tym faksie Ochojnowa chyba „wstydziła się“ dra Caro i nie miała już potem odwagi powierzać mu swej sprawy ostatniej z Adamskimi. Dlatego wycofała ją i oddała drowi Garfeinowi.

Z kolei opowiedział dr Seweryn sprawę karną Jana Maślaka.

Opowiedziawszy i określiwszy sprawy Ochojnowej, jakie załatwiła kancelarja dra Caro z punktu należnego za nie honorarjum nie ograniczył się na tem świadek, lecz opowiedział je raz jeszcze z najdrobniejszymi szczegółami na dowód, jak wyglądały te sprawy w rzeczywistości, jak były rozciągnięte i nużące, ile się przy nich napracować musiano. Zanim jednak tu panom te przewidywania wszystkie przedstawię — mówił dr Seweryn — proszę o szklankę zimnej wody (wesołość).

W tem miejscu robi się w sali mała wrzawa. Dr Abłamowicz niesie szklankę, napełnioną wodą, znużonemu świadkowi, a sędzia przysięgły Berlinger, wzruszony dotychczasowymi wywodami świadka, podaje mu z ujmującym gestem, ostentacyjnie... bonbonierkę z cukierkami.

Po tym cukrowym epizodzie ciągnął świadek swe wywody prawnohonorarjometryczne aż do końca rozprawy, który nastąpił o godz. kwadrans na czwartą.

Zeznań swych jednak, mimo trzygodzinnego mówienia, świadek jeszcze nie wyczerpał. Dziś, we środę, nastąpi ciąg ich dalszy. Koniec rozprawy spodziewany prawdopodobnie najwcześniej we czwartek wieczorem.

**Konkurs.** Prezydjum bukowińskiego rządu krajowego w Czerniowcach ogłasza konkurs na posadę starszego inżyniera ewentualnie inżyniera i 2 posad adjunktów budownictwa dla państwowej służby budownictwa na Bukowinie. Do posad tych przywiązane są pobory VIII, względnie IX, lub X klasy rangi. Podania o nadanie tych posad, należyce udokumentowane, należy wnieść w razie, jeżeli kompetent pozostaje już w państwowej służbie budownictwa za pośrednictwem przełożonej władzy do Prezydjum rządu krajowego w Czerniowcach najdalej do 26 marca 1900 r. Opróżnione posady adjunktów budownictwa mogą być nadane także prowizorycznie ukończonym, jednakże niemającym jeszcze drugiego egzaminu rządowego słuchaczom Politechniki monarchii austro-węgierskiej pod warunkiem jednak, że w przeciągu roku złożą ten egzamin.

Konkurs na posadę lekarza okręgowego w Horozanie wielkiej rozpisuje Wydział Rady powiatowej w Rudkach; płaća 1400 koron, ryczałt na objazdy 600 k.; termin do 15 kwietnia.

**Gabryelski (Krzysztofery, Kraków)** sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrusa z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

## Posiedzenie Izby Panów.

WIEDEN 21 marca. (Tel. B. K.).

Na wtorkowym posiedzeniu Izby Panów, hr. Harrach wniósł imieniem komisji finansowej, aby ze względu na ważność i nagłość dla miasta Krakowa sprawy popularnego bezpieczeństwa pożyczki wodociągowej, drugie czytanie tego projektu odrązu zarządzić, ponieważ sprawozdanie komisji już gotowe. Wniosek Harracha uchwalono. Następnie sama ustawa uchwalona została w drugim i trzecim czytaniu bez dyskusji na wniosek barona Niebauera.

Baron Niebauer referował imieniem komisji budżetowej projekt ustawy w sprawie przyznania ulg co do spłacania udzielonych z tytułu klęski głodu zaliczek państwowych, oraz w sprawie upoważnienia do odpisywania tych zaliczek.

Przy tej sposobności zabrał głos prezes ministrów Körber, zaznaczając, że postanowienia projektu ustawy odnoszą się także do zaliczek w wysokości 982.000 koron uchwalonych z powodu wrześnieowej katastrofy wylewów, ale jeszcze nie rozdzielonych. Körber zastrzegł się, że projekt ustawy nie jest jeneralnem upoważnieniem do odpisywania udziałów mających i na przyszłość innych zaliczek i zapewnił, że za każdym razem zasięganę będzie specjalne upoważnienie Rady państwa.

Po uchwaleniu tej ustawy w drugim i trzecim czytaniu, posiedzenie zostało zamknięte. Dzień następnego posiedzenia podany będzie do wiadomości członków Izby w drodze pisemnej.

## Rezultat konferencji ugodowej.

WIEDEN 21 marca. (Tel. pryw.).

We wtorek przed południem odbyło się pełne posiedzenie konferencji pojednawczej. Porozumiewano się co do reform wyborczych. Rezultat konferencji jest w tej sprawie dodatni.

Po południu przedstawił ma rząd exposé co do języka w c. k. urzędach królestwa czeskiego. Rząd przeprowadził nowy podział Czech na 10 okręgów, 100 starostw i 228 sądów powiatowych. Z tego pięć okręgów czysto czeskich, trzy czysto niemieckie, dwa mieszane. Ze starostw 57 będzie czysto czeskich, 40 niemieckich, a 3 mieszane. Ze sądów powiatowych 132 przypadną Czechom, 92 na Niemców, a 4 mieszane.

## Zaślubiny arcyks. Stefanji.

WIEDEN 21 marca. (Tel. pryw.).

Ślub arcyksiężnej Stefanji odbędzie się definitywnie we czwartek. Biskup Mayer, który młodej parze ma dać ślub, wyjechał już do Miramare.

## Znalezienie znów zwłok bez krwi!

BERLIN 21 marca. (Tel. pryw.) Sensacyjne doniesienie, sprawiające ogromne wrażenie, pomieszcza berlińskie dzienniki. „Staatsbürger Zeitung“ pomieszcza je w formie następującej:

Miasto Konitz w Prusach zachodnich jest w wielkiem wzburzeniu. Od niedzieli 11 b. m. zniknął ośmastoletni uczeń gimnazjum w Konitz, niejaki Winter z Prechlau. We środę 14 b. m. w sadzawce miejskiej w Konitz, znajdującej się bezpośrednio tuż obok synagogi, znaleziono kadłub człowieka bez głowy, rąk i nóg, opakowany tekturą i szpagatami, a pomieszczony w starannie zaszytym worku.

Uderzało od pierwszej chwili, że kadłub ten nie zawierał ani kropli krwi; stwierdzono, że nawet najdelikatniejsze naczynia krwionośne były próżne. Wszystko wskazuje na to, że chłopicz został zarzeczony na sposób, jak się rzeza bydłeta. Zastanawiającą jest także okoliczność, że wszystkie brakujące części ciała odcięte zostały według wszelkich reguł anatomji.

We czwartek zrana znaleziono prawą rękę, przerzuconą z zewnątrz poza balaski cmentarza. Mimo, iż w nocy ze środy na czwartek był bardzo silny mróz, ramię było zupełnie miękkie; wskazywało to, iż ręką została porzucona na chwilę przed jej znalezieniem. W znalezionych szczątkach rodzice Wintera, o ile to było można, rozpoznali syna.

Władze niemieckie zarządziły bezzwłocznie rewizję w synagodze i u wszystkich żydowskich rzeźników w Konitz. Rewizja ta na razie nie wydała rezultatów.

Żydowski „Berliner Tageblatt“ przyniósł w sobotę depeszę pochodzącą rzekomo z Frankfurtu nad Menem, a wprowadzająca pewien zamęt w tej sprawie. Depesza donosiła, że zwłoki Wintera znaleziono w pobliżu Prechlau z rozpiętym podbrzuszem. Okazało się, że wiadomość ta jest mylna.

Ze sprawą tego strasznego morderstwa, stawiane jest w związku zniknięcie elewa rolniczego, Pawła Bülowa z Jesiówek pod Konitz. Bülow liczył lat 17. Zachorował on na influencję i przez dwa tygodnie leżał w szpitalu w Konitz. W dniu 11 b. m. ze szpitala wyszedł. Bülow stykał się często z zamordowanym Winterem; to też ojciec Bülowa obawia się, że syna jego spotkał ten sam los co i Wintera.

Bülow miał jednak pociąg do podróżowania dla przyjemności, jest zatem możliwe, że znajduje się na jakiejś wycieczce. Bülow wyszedł ze szpitala, aby zobaczyć, czy bryczka, która miała go odwieźć, już przybyła. Od tej chwili go nie widziano. Rzeczy swoje wszystkie zostawił w szpitalu.

W ostatniej chwili donoszą, że spodnie zamordowanego Wintera znaleziono podrzucone w pobliżu katolickiego kościoła. Winter był wysmukłym, przystojnym chłopcem. Żydzi rozpuszczają pogłoski, że Winter miał romans z córką rzeźnika, i że padł prawdopodobnie ofiarą zazdrości jakiegoś rzeźnickiego czeladnika. Wyniki śledztwa są na razie trzymane w tajemnicy. Nie przedsięwzięto dotychczas żadnego aresztowania.

## Wojna w Południowej Afryce.

LONDYN 21 marca. (Tel. pryw.).

Depesze z Waszyngtonu donoszą, że możliwość zniszczenia przez Boerów kopalni złota w Johannesburgu, była wczoraj przedmiotem konferencji niemieckiego posła ze sekretarzem stanu Hay'em. Przypuszczają, że Niemcy chcą od obydwóch stron wojujących uzyskać gwarancję, że Johannesburg nie będzie użyty za podstawę operacji wojennych, aby uniknąć ciężkiego uszkodzenia niemieckich i innych zagranicznych interesów.

W londyńskim ministerstwie dla spraw zagranicznych panuje zapatrywanie, że Niemcy i Francja porobią w tej mierze energiczne kroki w Pretorji.

„Times“ donoszą z Laurencio Marquez, że d. 18 b. m. władze portugalskie wysłały spiesznie oddział piechoty na granicę południowo-afrykańskiej republiki.

BERLIN 21 marca. (Tel. pryw.) Wybitny kupiec z Johannesburga przybył tutaj i udzielił „Localanzeigerowi“ ciekawych szczegółów o stosunkach panujących w Transwaalu. Wojna z wzięciem Bloemfontein wcale nie jest na ukończeniu. Choćby nawet mężczyźni stracili otuchę, to kobiety boerskie nie pozwolą im złożyć broni. Kiedy krótko przed wybuchem wojny kilkuset Boerów z jednego okręgu wystosowało do Krügera petycję o uniknięcie wojny, żony tych Boerów zebrały się razem i wniosły petycję wprost przeciwną.

Podobnie jak Cronjemu, tak i Joubertowi towarzyszy jego połowica, a w Transwaalu panuje ogólne przekonanie, że jest ona szefem jeneralnego sztabu, tj. że wygotowuje wszystkie plany. Niemcy transwaalscy chwycili za broń nie z miłości ku Boerom, lecz z nienawiści do Anglików, którzy ich w stosunkach towarzyskich i ekonomicznych od r. 1895 bezustannie bojkotują. Za to stosunek między Niemcami a Francuzami jest nader serdeczny.

„Magdeburger Ztg“ donosi z dobrze poinformowanych kół w Berlinie, że lord Salisbury odpowiedział na propozycję ze strony Stanów Zjednoczonych z całą grzecznością, w tym sensie, że Anglja zamierza sama załatwić spór i zmuszona jest odrzucić wszelkie projekty interwencji. Dlatego Niemcy nie mają żadnej potrzeby narzucać się ze swem pośrednictwem, co nie przyniosłoby Boerom żadnej korzyści, a z drugiej strony wzbudziłoby nieufność do państwowej polityki. Półurzędowej prasie francuskiej bardzo uśmiecha się projekt interwencji ze strony Niemiec.

Obecnie między europejskimi mocarstwami, jedno jest gotowe wystąpić z propozycją pokojowego pośrednictwa.

„Times“ dodają do waszyngtońskich depesz: Wydaje się nam rzeczą wprost niemożliwą, by odpowiedzialny niemiecki mąż stanu miał choćby cień intencji, żeby od nas żądać czegoś podobnego. My nie pozwolimy się równie dobrze ograniczać w prowadzeniu tej wojny, jak Niemcy w r. 1870; o tem wie dobrze rząd niemiecki.

**Kompletne wyprawy kuchenne poleca W. HALSKI**  
Kraków, Sukiennice. 738



# OSOBA

(mężczyzna lub kobieta), mogąca się zająć w kiosku na plantach przy krakowskim teatrze — sprzedaż **pierników** firmy Czynskiego **cygar i dzienników**, — mogąca złożyć **koncję** odpowiednią, — zechce się zgłosić do działu inser. „Głosu Narodu“ 918 1 5

## Biegły Korespondent

w języku polskim i niemieckim, znajdzie stałą posadę w większym zarządzie dóbr. Oferty pisemne nadsyłać do biura **Leona Schillera w Krakowie**, ulica Szpitalna L. 17. 922 1 3

## Korzystny interes. 923

Jest do odstąpienia handel win i towarów kolonialnych, — który z każdym miesiącem większy przedstawia obrót, w miejscu, bez konkurencji, z trafiką i konsensami. Wiadomość ul. Kopernika L. 20, w sklepie.

## Para Gniadych Koni

16 miary, wraz z szorami angielskimi i amerykańką. razem lub osobno, kupić tanio można **22 Marca w Bochni** w hotelu. 919 1 2

## Licytacja dobrowolna

ruchomości jak: mebli, luster, porcelany i t. d., odbędzie się w dn. 22-go b. m. t. j. we czwartek, o godzinie 1-szej z południa, we dworze w Rzozowie przy Skawinie. 920 1 1

## Trawa miodowa

(*Holcus lanatus*)

własnego zbioru z Obszaru dworsk. **Borówna**, nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trawa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje 4 złr. w. a., przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie; na wagę **100 kilo 28 złr.** Zamówienia skutecznie **J. Bulsiewicz w Bochni.** 443 5 8



**737 K. Zieliński**  
Kraków, Rynek, A-B, Nr. 39  
poleca oryginalne amerykańskie „Columbia“ **Grafofony**  
po złr. 40—, 80— i 100—  
**Cylindry do tychże**  
ograniczone po złr. 1.25, 1.75, 2.25, 2.75, 3.25, 3.75, 4.25, 4.75, 5.25, 5.75, 6.25, 6.75, 7.25, 7.75, 8.25, 8.75, 9.25, 9.75, 10.25, 10.75, 11.25, 11.75, 12.25, 12.75, 13.25, 13.75, 14.25, 14.75, 15.25, 15.75, 16.25, 16.75, 17.25, 17.75, 18.25, 18.75, 19.25, 19.75, 20.25, 20.75, 21.25, 21.75, 22.25, 22.75, 23.25, 23.75, 24.25, 24.75, 25.25, 25.75, 26.25, 26.75, 27.25, 27.75, 28.25, 28.75, 29.25, 29.75, 30.25, 30.75, 31.25, 31.75, 32.25, 32.75, 33.25, 33.75, 34.25, 34.75, 35.25, 35.75, 36.25, 36.75, 37.25, 37.75, 38.25, 38.75, 39.25, 39.75, 40.25, 40.75, 41.25, 41.75, 42.25, 42.75, 43.25, 43.75, 44.25, 44.75, 45.25, 45.75, 46.25, 46.75, 47.25, 47.75, 48.25, 48.75, 49.25, 49.75, 50.25, 50.75, 51.25, 51.75, 52.25, 52.75, 53.25, 53.75, 54.25, 54.75, 55.25, 55.75, 56.25, 56.75, 57.25, 57.75, 58.25, 58.75, 59.25, 59.75, 60.25, 60.75, 61.25, 61.75, 62.25, 62.75, 63.25, 63.75, 64.25, 64.75, 65.25, 65.75, 66.25, 66.75, 67.25, 67.75, 68.25, 68.75, 69.25, 69.75, 70.25, 70.75, 71.25, 71.75, 72.25, 72.75, 73.25, 73.75, 74.25, 74.75, 75.25, 75.75, 76.25, 76.75, 77.25, 77.75, 78.25, 78.75, 79.25, 79.75, 80.25, 80.75, 81.25, 81.75, 82.25, 82.75, 83.25, 83.75, 84.25, 84.75, 85.25, 85.75, 86.25, 86.75, 87.25, 87.75, 88.25, 88.75, 89.25, 89.75, 90.25, 90.75, 91.25, 91.75, 92.25, 92.75, 93.25, 93.75, 94.25, 94.75, 95.25, 95.75, 96.25, 96.75, 97.25, 97.75, 98.25, 98.75, 99.25, 99.75, 100.25, 100.75, 101.25, 101.75, 102.25, 102.75, 103.25, 103.75, 104.25, 104.75, 105.25, 105.75, 106.25, 106.75, 107.25, 107.75, 108.25, 108.75, 109.25, 109.75, 110.25, 110.75, 111.25, 111.75, 112.25, 112.75, 113.25, 113.75, 114.25, 114.75, 115.25, 115.75, 116.25, 116.75, 117.25, 117.75, 118.25, 118.75, 119.25, 119.75, 120.25, 120.75, 121.25, 121.75, 122.25, 122.75, 123.25, 123.75, 124.25, 124.75, 125.25, 125.75, 126.25, 126.75, 127.25, 127.75, 128.25, 128.75, 129.25, 129.75, 130.25, 130.75, 131.25, 131.75, 132.25, 132.75, 133.25, 133.75, 134.25, 134.75, 135.25, 135.75, 136.25, 136.75, 137.25, 137.75, 138.25, 138.75, 139.25, 139.75, 140.25, 140.75, 141.25, 141.75, 142.25, 142.75, 143.25, 143.75, 144.25, 144.75, 145.25, 145.75, 146.25, 146.75, 147.25, 147.75, 148.25, 148.75, 149.25, 149.75, 150.25, 150.75, 151.25, 151.75, 152.25, 152.75, 153.25, 153.75, 154.25, 154.75, 155.25, 155.75, 156.25, 156.75, 157.25, 157.75, 158.25, 158.75, 159.25, 159.75, 160.25, 160.75, 161.25, 161.75, 162.25, 162.75, 163.25, 163.75, 164.25, 164.75, 165.25, 165.75, 166.25, 166.75, 167.25, 167.75, 168.25, 168.75, 169.25, 169.75, 170.25, 170.75, 171.25, 171.75, 172.25, 172.75, 173.25, 173.75, 174.25, 174.75, 175.25, 175.75, 176.25, 176.75, 177.25, 177.75, 178.25, 178.75, 179.25, 179.75, 180.25, 180.75, 181.25, 181.75, 182.25, 182.75, 183.25, 183.75, 184.25, 184.75, 185.25, 185.75, 186.25, 186.75, 187.25, 187.75, 188.25, 188.75, 189.25, 189.75, 190.25, 190.75, 191.25, 191.75, 192.25, 192.75, 193.25, 193.75, 194.25, 194.75, 195.25, 195.75, 196.25, 196.75, 197.25, 197.75, 198.25, 198.75, 199.25, 199.75, 200.25, 200.75, 201.25, 201.75, 202.25, 202.75, 203.25, 203.75, 204.25, 204.75, 205.25, 205.75, 206.25, 206.75, 207.25, 207.75, 208.25, 208.75, 209.25, 209.75, 210.25, 210.75, 211.25, 211.75, 212.25, 212.75, 213.25, 213.75, 214.25, 214.75, 215.25, 215.75, 216.25, 216.75, 217.25, 217.75, 218.25, 218.75, 219.25, 219.75, 220.25, 220.75, 221.25, 221.75, 222.25, 222.75, 223.25, 223.75, 224.25, 224.75, 225.25, 225.75, 226.25, 226.75, 227.25, 227.75, 228.25, 228.75, 229.25, 229.75, 230.25, 230.75, 231.25, 231.75, 232.25, 232.75, 233.25, 233.75, 234.25, 234.75, 235.25, 235.75, 236.25, 236.75, 237.25, 237.75, 238.25, 238.75, 239.25, 239.75, 240.25, 240.75, 241.25, 241.75, 242.25, 242.75, 243.25, 243.75, 244.25, 244.75, 245.25, 245.75, 246.25, 246.75, 247.25, 247.75, 248.25, 248.75, 249.25, 249.75, 250.25, 250.75, 251.25, 251.75, 252.25, 252.75, 253.25, 253.75, 254.25, 254.75, 255.25, 255.75, 256.25, 256.75, 257.25, 257.75, 258.25, 258.75, 259.25, 259.75, 260.25, 260.75, 261.25, 261.75, 262.25, 262.75, 263.25, 263.75, 264.25, 264.75, 265.25, 265.75, 266.25, 266.75, 267.25, 267.75, 268.25, 268.75, 269.25, 269.75, 270.25, 270.75, 271.25, 271.75, 272.25, 272.75, 273.25, 273.75, 274.25, 274.75, 275.25, 275.75, 276.25, 276.75, 277.25, 277.75, 278.25, 278.75, 279.25, 279.75, 280.25, 280.75, 281.25, 281.75, 282.25, 282.75, 283.25, 283.75, 284.25, 284.75, 285.25, 285.75, 286.25, 286.75, 287.25, 287.75, 288.25, 288.75, 289.25, 289.75, 290.25, 290.75, 291.25, 291.75, 292.25, 292.75, 293.25, 293.75, 294.25, 294.75, 295.25, 295.75, 296.25, 296.75, 297.25, 297.75, 298.25, 298.75, 299.25, 299.75, 300.25, 300.75, 301.25, 301.75, 302.25, 302.75, 303.25, 303.75, 304.25, 304.75, 305.25, 305.75, 306.25, 306.75, 307.25, 307.75, 308.25, 308.75, 309.25, 309.75, 310.25, 310.75, 311.25, 311.75, 312.25, 312.75, 313.25, 313.75, 314.25, 314.75, 315.25, 315.75, 316.25, 316.75, 317.25, 317.75, 318.25, 318.75, 319.25, 319.75, 320.25, 320.75, 321.25, 321.75, 322.25, 322.75, 323.25, 323.75, 324.25, 324.75, 325.25, 325.75, 326.25, 326.75, 327.25, 327.75, 328.25, 328.75, 329.25, 329.75, 330.25, 330.75, 331.25, 331.75, 332.25, 332.75, 333.25, 333.75, 334.25, 334.75, 335.25, 335.75, 336.25, 336.75, 337.25, 337.75, 338.25, 338.75, 339.25, 339.75, 340.25, 340.75, 341.25, 341.75, 342.25, 342.75, 343.25, 343.75, 344.25, 344.75, 345.25, 345.75, 346.25, 346.75, 347.25, 347.75, 348.25, 348.75, 349.25, 349.75, 350.25, 350.75, 351.25, 351.75, 352.25, 352.75, 353.25, 353.75, 354.25, 354.75, 355.25, 355.75, 356.25, 356.75, 357.25, 357.75, 358.25, 358.75, 359.25, 359.75, 360.25, 360.75, 361.25, 361.75, 362.25, 362.75, 363.25, 363.75, 364.25, 364.75, 365.25, 365.75, 366.25, 366.75, 367.25, 367.75, 368.25, 368.75, 369.25, 369.75, 370.25, 370.75, 371.25, 371.75, 372.25, 372.75, 373.25, 373.75, 374.25, 374.75, 375.25, 375.75, 376.25, 376.75, 377.25, 377.75, 378.25, 378.75, 379.25, 379.75, 380.25, 380.75, 381.25, 381.75, 382.25, 382.75, 383.25, 383.75, 384.25, 384.75, 385.25, 385.75, 386.25, 386.75, 387.25, 387.75, 388.25, 388.75, 389.25, 389.75, 390.25, 390.75, 391.25, 391.75, 392.25, 392.75, 393.25, 393.75, 394.25, 394.75, 395.25, 395.75, 396.25, 396.75, 397.25, 397.75, 398.25, 398.75, 399.25, 399.75, 400.25, 400.75, 401.25, 401.75, 402.25, 402.75, 403.25, 403.75, 404.25, 404.75, 405.25, 405.75, 406.25, 406.75, 407.25, 407.75, 408.25, 408.75, 409.25, 409.75, 410.25, 410.75, 411.25, 411.75, 412.25, 412.75, 413.25, 413.75, 414.25, 414.75, 415.25, 415.75, 416.25, 416.75, 417.25, 417.75, 418.25, 418.75, 419.25, 419.75, 420.25, 420.75, 421.25, 421.75, 422.25, 422.75, 423.25, 423.75, 424.25, 424.75, 425.25, 425.75, 426.25, 426.75, 427.25, 427.75, 428.25, 428.75, 429.25, 429.75, 430.25, 430.75, 431.25, 431.75, 432.25, 432.75, 433.25, 433.75, 434.25, 434.75, 435.25, 435.75, 436.25, 436.75, 437.25, 437.75, 438.25, 438.75, 439.25, 439.75, 440.25, 440.75, 441.25, 441.75, 442.25, 442.75, 443.25, 443.75, 444.25, 444.75, 445.25, 445.75, 446.25, 446.75, 447.25, 447.75, 448.25, 448.75, 449.25, 449.75, 450.25, 450.75, 451.25, 451.75, 452.25, 452.75, 453.25, 453.75, 454.25, 454.75, 455.25, 455.75, 456.25, 456.75, 457.25, 457.75, 458.25, 458.75, 459.25, 459.75, 460.25, 460.75, 461.25, 461.75, 462.25, 462.75, 463.25, 463.75, 464.25, 464.75, 465.25, 465.75, 466.25, 466.75, 467.25, 467.75, 468.25, 468.75, 469.25, 469.75, 470.25, 470.75, 471.25, 471.75, 472.25, 472.75, 473.25, 473.75, 474.25, 474.75, 475.25, 475.75, 476.25, 476.75, 477.25, 477.75, 478.25, 478.75, 479.25, 479.75, 480.25, 480.75, 481.25, 481.75, 482.25, 482.75, 483.25, 483.75, 484.25, 484.75, 485.25, 485.75, 486.25, 486.75, 487.25, 487.75, 488.25, 488.75, 489.25, 489.75, 490.25, 490.75, 491.25, 491.75, 492.25, 492.75, 493.25, 493.75, 494.25, 494.75, 495.25, 495.75, 496.25, 496.75, 497.25, 497.75, 498.25, 498.75, 499.25, 499.75, 500.25, 500.75, 501.25, 501.75, 502.25, 502.75, 503.25, 503.75, 504.25, 504.75, 505.25, 505.75, 506.25, 506.75, 507.25, 507.75, 508.25, 508.75, 509.25, 509.75, 510.25, 510.75, 511.25, 511.75, 512.25, 512.75, 513.25, 513.75, 514.25, 514.75, 515.25, 515.75, 516.25, 516.75, 517.25, 517.75, 518.25, 518.75, 519.25, 519.75, 520.25, 520.75, 521.25, 521.75, 522.25, 522.75, 523.25, 523.75, 524.25, 524.75, 525.25, 525.75, 526.25, 526.75, 527.25, 527.75, 528.25, 528.75, 529.25, 529.75, 530.25, 530.75, 531.25, 531.75, 532.25, 532.75, 533.25, 533.75, 534.25, 534.75, 535.25, 535.75, 536.25, 536.75, 537.25, 537.75, 538.25, 538.75, 539.25, 539.75, 540.25, 540.75, 541.25, 541.75, 542.25, 542.75, 543.25, 543.75, 544.25, 544.75, 545.25, 545.75, 546.25, 546.75, 547.25, 547.75, 548.25, 548.75, 549.25, 549.75, 550.25, 550.75, 551.25, 551.75, 552.25, 552.75, 553.25, 553.75, 554.25, 554.75, 555.25, 555.75, 556.25, 556.75, 557.25, 557.75, 558.25, 558.75, 559.25, 559.75, 560.25, 560.75, 561.25, 561.75, 562.25, 562.75, 563.25, 563.75, 564.25, 564.75, 565.25, 565.75, 566.25, 566.75, 567.25, 567.75, 568.25, 568.75, 569.25, 569.75, 570.25, 570.75, 571.25, 571.75, 572.25, 572.75, 573.25, 573.75, 574.25, 574.75, 575.25, 575.75, 576.25, 576.75, 577.25, 577.75, 578.25, 578.75, 579.25, 579.75, 580.25, 580.75, 581.25, 581.75, 582.25, 582.75, 583.25, 583.75, 584.25, 584.75, 585.25, 585.75, 586.25, 586.75, 587.25, 587.75, 588.25, 588.75, 589.25, 589.75, 590.25, 590.75, 591.25, 591.75, 592.25, 592.75, 593.25, 593.75, 594.25, 594.75, 595.25, 595.75, 596.25, 596.75, 597.25, 597.75, 598.25, 598.75, 599.25, 599.75, 600.25, 600.75, 601.25, 601.75, 602.25, 602.75, 603.25, 603.75, 604.25, 604.75, 605.25, 605.75, 606.25, 606.75, 607.25, 607.75, 608.25, 608.75, 609.25, 609.75, 610.25, 610.75, 611.25, 611.75, 612.25, 612.75, 613.25, 613.75, 614.25, 614.75, 615.25, 615.75, 616.25, 616.75, 617.25, 617.75, 618.25, 618.75, 619.25, 619.75, 620.25, 620.75, 621.25, 621.75, 622.25, 622.75, 623.25, 623.75, 624.25, 624.75, 625.25, 625.75, 626.25, 626.75, 627.25, 627.75, 628.25, 628.75, 629.25, 629.75, 630.25, 630.75, 631.25, 631.75, 632.25, 632.75, 633.25, 633.75, 634.25, 634.75, 635.25, 635.75, 636.25, 636.75, 637.25, 637.75, 638.25, 638.75, 639.25, 639.75, 640.25, 640.75, 641.25, 641.75, 642.25, 642.75, 643.25, 643.75, 644.25, 644.75, 645.25, 645.75, 646.25, 646.75, 647.25, 647.75, 648.25, 648.75, 649.25, 649.75, 650.25, 650.75, 651.25, 651.75, 652.25, 652.75, 653.25, 653.75, 654.25, 654.75, 655.25, 655.75, 656.25, 656.75, 657.25, 657.75, 658.25, 658.75, 659.25, 659.75, 660.25, 660.75, 661.25, 661.75, 662.25, 662.75, 663.25, 663.75, 664.25, 664.75, 665.25, 665.75, 666.25, 666.75, 667.25, 667.75, 668.25, 668.75, 669.25, 669.75, 670.25, 670.75, 671.25, 671.75, 672.25, 672.75, 673.25, 673.75, 674.25, 674.75, 675.25, 675.75, 676.25, 676.75, 677.25, 677.75, 678.25, 678.75, 679.25, 679.75, 680.25, 680.75, 681.25, 681.75, 682.25, 682.75, 683.25, 683.75, 684.25, 684.75, 685.25, 685.75, 686.25, 686.75, 687.25, 687.75, 688.25, 688.75, 689.25, 689.75, 690.25, 690.75, 691.25, 691.75, 692.25, 692.75, 693.25, 693.75, 694.25, 694.75, 695.25, 695.75, 696.25, 696.75, 697.25, 697.75, 698.25, 698.75, 699.25, 699.75, 700.25, 700.75, 701.25, 701.75, 702.25, 702.75, 703.25, 703.75, 704.25, 704.75, 705.25, 705.75, 706.25, 706.75, 707.2



**Panie i Panów**  
przygotowuję metodycznie do egzaminów z rachunkowości pod nader przystępnymi warunkami. — Zgłoszenia: Kraków, ulica Krupnicza L. 16. III piętro. 635 0 10

**Egzaminowany Maszynista**  
z dłuższą praktyką w swym zawodzie, umiejący dobrze naprawiać kotły i maszyny parowe — **znajdzie umieszczenie** przy kopalni nafty. Zgłaszać się do inżyniera **Juljana Fabiańskiego** w Potoku p. Jedlicze, podając krótki opis swych dotychczasowych zajęć, przy załączeniu zwykłych odpisów świadectw służbowych. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 766 6 6

**W Zakopanem**  
**JÓZEF FABIAN SŁOWIK**  
poleca 684 9 10

**Bryndzę Karpacką**  
prawdziwą owszą  
po cenie 50 ct. w 10 — 150 kgr. beczkach  
„ 52 „ w 5 — 10 „ pocz. faskach

**PIĘGI,**  
plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie, po używaniu **Dra Christffa** znakomitego, nieszkodliwego **kremlu z ambry**.  
Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct.  
Główny skład dla **Lwowa** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygmunta Buckera**; w **Krakowie** w aptekach **W. Bedyka i E. Hellera**; w **Brodach** w aptece **Leo Kalür**. 549 12 30

**Młyn wodny o 2-ch kamieniach**  
z traczem i trzema morgami pola w **Stróżach**, tuż przy stacji kolejowej, do wydzierżawienia. — Wiadomość u właściciela na miejscu. 837 4 10

**Poszukuje się** 854 3 3  
**Panny do modniarstwa.**  
Wiadomość w magazynie E. Smidowicza, Kraków, Rynek gł. Linia A-B.



**Największy skład maszyn do szycia i haftu SINGERA**  
niedoścignionej trwałości — najnowszej konstrukcji  
a nowszej od wszystkich przez inne sklady ogłaszanych

czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnymi światowymi fabryk.

**NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.**  
Na wypłat ręczne od 30 do 65 zlr., nożne od 40 do 120 zlr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco. 730

**JÓZEFA IWANICKIEGO** następcą R. Pawłowski  
w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

**Konkurs.**

Komisja zdrojowa w Krynicy wydzierżawia **budynek teatralny** w Krynicy wraz z 21 pokojami mieszkalnymi i inwentarzem ruchomym na przedstawienia sceniczne na przeciąg trzech sezonów letnich w latach 1900, 1901 i 1902.

Sezon teatralny trwać ma od 1 lipca do 31 sierpnia.

Przedstawienia muszą się odbywać przynajmniej 3 razy tygodniowo.

Grane być mają przeważnie komedje, krotchwile i sztuki ludowe.

Pożądanym byłby wodewil.

Ensemble winno dorównywać pierwszorzędnym scenom polskim.

Bliższe warunki określi kontrakt dzierżawy. 859 2 2

W danym razie daną być może subwencja nie wyżej 1000 koron a. w.

Oferty zaopatrzone o ile możności w repertuarz i wykaz personalu, wnieść należy najdalej do 27 marca 1900.

**Komisja zdrojowa w Krynicy.**

**Zarząd fabryki farbiarskiej i pralni chemicznej**  
na sposób paryski — firmy  
**śp. Witalisa Szpakowskiego**

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że w jej składzie pracowników odpowiedzialnych za roboty, nie się nie zmieniło i nadal pod tym samym kierunkiem co za życia ś. p. Witalisa Szpakowskiego, fabryka prowadzoną zostaje.

Poleca się łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności. 883 2 3

**Zarząd farbiarni i pralni chemicznej**  
Kraków, ulica Karmelicka Nr. 20.

**Kantorzysta**

katolik, potrzebny jest zaraz albo od 1 kwietnia do biura fabrycznego. Wymaga się znajomości: języka polskiego i niemieckiego, prac biurowych, jak: ksiązkowania, ekspedycji towarów itp. i pisma dobrego. — Oferty pod „Posada“ p. rest. Zwierzyniec. 857

**KASJERKA**  
potrzebna, — Kaucja 300 zlr. gotówką wymagana. — Zgłoszenia z dokładnym adresem: Poście restante **Kraków „K. 300“**  
753 7 6

**Rządca - Ekorcm**  
17 lat zostający w jednym miejscu, z najlepszymi świadectwami, młody, zdolny, energiczny, gospodarz-rolnik, **poszukuje odpowiedniej posady** na ordynarję. — Łaskawe zgłoszenia prosi do działu inser. „Głosu Narodu“ dla „J. N.“ 836.

**Poratowania godna!**

Wiktoria Jaśkiewicz, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 15 w Krakowie zamieszkała, będąc słabowitą, z **4-giem drobnym dziećmi** pozostaje w okropnej **nie-dzy**, z powodu nieprzewidzianego wypadku, zaszłego z jej mężem w Królestwie Polskiem, który w sprawie familijnej tamże przed rokiem wyjechał, **udaje się** do łaskawych i litosciwych Serce Szanownej P. T. Publiczności, **o jakąkolwiek pomoc.** 676 3 3

**Praktykant**

znajdzie umieszczenie w handlu towarów korzennych i mieszanych u **KONSTANTEGO MILDNERA** w Krakowie, Plac Matejki. 894

**Fortepian krzyżowy**

krótki do sprzedania.  
Ulica Karmelicka l. 22, oficy, parter. 841

**Starsza Osoba**  
zdrowa, bez wymagań, **poszukuje** w Krakowie mieszkania z wiktą, przy rodzinie inteligentnej, za 15 zlr. mies. **A. B.** poczta Kraków. 865 3 3

Rok założenia 1780 **Woda Mineralna** Rok założenia 1780

**„ONDRZEJOWSKA“**  
**Stołowa (Andersdorfska) Lecznicza**  
**Naturalna Szczawa Alkaliczna**  
**ze źródła Marji Teresy w Ondrzejowie w Sudetach.**  
Najlepszy i najtańszy stołowy napój orzeźwiający.  
W celach leczniczych używana z wielkim powodzeniem — w katarze żołądka, braku apetytu, influenzy, kaszlu, zaflegmieniu, chrypcie i t. p.

**UWAGA!**  
Wiele zapytań co do terapeutycznej wartości tej od 200 lat znanej i używanej Szczawy Ondrzejowskiej w stosunku do „Giesshüblera“ i „Emskiej“ wody, znajdują najlepszą odpowiedź w porównaniu wyniku analiz, dokonanych przez Dra E. Ludwig'a, Dra Schneider'a i Dra Struve.

W 10.000 częściach	Sole jako poj. węglany		Sole jako bezwodne dwuwęglany	
	Giesshübler	Anderdorfska	Emska	
Alkalia, Sód, Magnezja, Wapno etc. . . . .	13.855	19.093	15.180	
Żelaza, Mangan . . . . .	0.477	0.359	0.026	
Kw. siarkowego i połączeń chlorowych (Soli kuch. etc.) . . . . .	1.566	0.084	11.081	
Części ziemnych . . . . .	0.026	0.001	0.194	
Suma części stałych . . . . .	15.924	19.537	26.481	

Znaczna nadwyżka wolnego kwasu węglowego (22.8579) i odpowiedni stosunek składowych części mineralnych, siłom trawienia żołądka bardzo korzystny, — czynią **Szczawę Ondrzejowską** przedewszystkiem bardzo przyjemną do picia stołowego.

**Przewyższa wszystkie Wody mineralne.**  
**Do nabycia w Głównym Składzie Kraków, Jagiellońska 7,**  
oraz u obok wymienionych firm. Wysyłki na prowincję odwrotnie.

**Skład Główny**  
Kraków, Jagiellońska 7  
sprzedaje i wysyła  
**Wodę Ondrzejowską**  
w Butelkach  
objętości: 1<sup>6</sup>/<sub>10</sub>, 7<sup>1</sup>/<sub>10</sub>, 5<sup>1</sup>/<sub>10</sub>  
Litra.

**Na sprzedaż**  
utrzymują również  
**W KRAKOWIE:**  
K. Wiszniewski, Apteka,  
H. Pachucki, Droguerja,  
Edm. Klimek,  
A. Chociszewski,  
J. Konopnicki,  
J. Kijak,  
Rehman & Hendrych,  
Porzycki i Gawlas,  
A. Frass.

**W PODGÓRZU:**  
Kaczmarek i Spółka,  
Kolloros, Restauracja.



**NA W. POST**

Księgarnia katolicka Dra Wł. Mitkowskiego

W KRAKOWIE — poleca:

**Awancin** M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. — Z łać. przer. O. A. Jełowicki. Wydanie 7-me, oprawne elegancko 4 kor., z przes. 4 kor. 40 h.

**Chwila adoracji** u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostji. — Cena 20 hal., z przesyłką 24 hal.

**Grodzicki** T. ks. — Kazania pasyjne (na 3 posty). Cena 3 kor. 60 hal., z przesyłką 4 kor. oprawne 4 kor. 60 hal., z przesyłką 5 kor.

**Rady po spowiedzi.** Cena 4 hal., 100 egz. 3 kor., z przesyłką 3 kor. 40 hal.

**Uwagi nad Męką Pańską** wyjęte z kazań najślawniejszych mówców Kościoła. — Cena 60 hal., z przesyłką 70 hal.

**Uwielbienie** Pana naszego Jezusa Chrystusa w Jego bolesnej Męce. Rozmyślanie i modlitwy na czas wielkiego postu. — Cena egzemplarza 1 kor. 20 hal., z przesyłką o 10 hal. więcej

**i bardzo wiele innych rozmyślań i modlitw.**

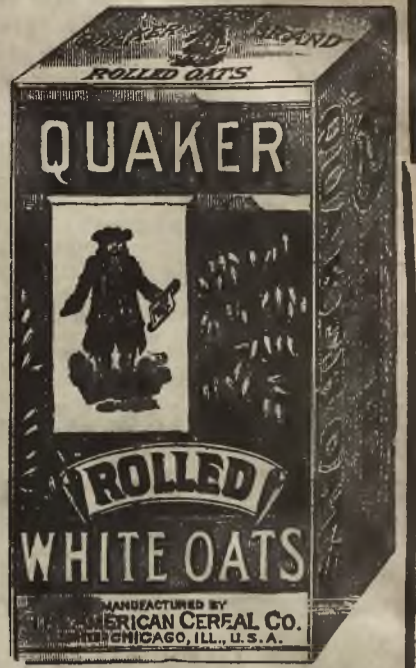
**Quaker Oats**

Wszędzie do nabycia w 1/2 i 1 funt. pakietach (z przepisem przyrządzenia.)

**Wszyscy Lekarze** wiedzą, że potrawy z owsa do najlepszych środków pożywienia należą i w tej kwestyi jest tylko jedno zdanie. Ale sposób i gatunek potraw owsianych, których się używa, jeżeli lekarz pożywienie takie dla dziecięcia, chorego lub rekonwalescenta przepi-  
sze, jest największej wagi. W takich razach praktyczna Gospodyni domu, wszelką wątpliwość usunie, każdego rozczarowania i złego skutku uniknie, — jeżeli z całym zaufaniem „Quaker Oats“ użyje.

3554 16 0

Zastępca: M. Czerwiński, Kraków, ulica Grodzka Nr. 37.



**Materye Jedwabne**

na bluzki, halki, suknie, podszewki, do przybrania, **Fulary.** Ceny bardzo niskie. **Nowość.** Materye na bluzki: haftowane, ażurowe i gufrowane.

**Aksamity i Plusze**

największy dobór kolorów. Przybrania do sukien

Materye, Aplikacje, Pasmanterye, Tiule wyszywane, Koronki i materye, point lace, Cluny i Guipure, Frendzle i inne różne nowości.

**Gorsety francuzkie**

i wiedeńskie, ogromnej wziętości są gorsety „Batystowe“.

**Rękawiczki i Pończochy** tylko w dobrych gatunkach. **Nowości już nadeszły!**

**Weloniki damskie**

Chantilly brukselskie i siatkowe.

**Wzory modne secesjon. ŻABOTY i SZALIKI** jedwabne, koronkowe i gazowe.

**PASKI damskie**

w bardzo dużym wyborze.

**Bluzki i Halki** jedwabne, wełniane i zefirowe. **Nowość.** Bluzki z jedwabiu do prania.

**Sukienki dzieciinne**

gotowe na wick od 2—8 lat.

**Ha felki szwajcarskie**

na dobrym perkalin polecają 899 1 12

**Zimler i Spółka** w Krakowie, Rynek Linia A-B 41 **Magazyn nowości.**

**Próżne Flaszki**

litrowe i półlitrowe **kuپیę każdą ilość.**

Bliższa wiadomość: Handel Hawełki w Krakowie. 927 1 4

**Osoba inteligentna**

młoda, poszukuje mieszkania przy inteligentnej rodzinie w zamian za konwersację niemiecką. Zgłoszenia przyjmuje dział inserat. „Głosu Narodu“ dla „Konwersacja“. 926 1 2

**Kupię Pianino**

tylko w dobrym stanie. 928  
Wiadomość Dział inser. „Głosu Narodu“.



**Pokój frontowy**

z meblami, na I-szem piętrze, jest na ul. Długiej L. 35, od 1 kwietnia do wynajęcia. 755

**POTRZEBNY Pomocnik z kaucją do sprzedaży wódek.**

Zonaćci mają pierwszeństwo. Zgłoszenia przyjmuje **Ed. Klimek** w Krakowie. 916

**KAWALER**

katolik, lat 32 liczący, rządcą dóbr wiejskich, poszukuje towarzyski życia, inteligentnej, z posagiem 10.000 zhr. wa. lub zwyż, celem wzięcia po ślubie dzierżawy wiejskiej. Dyskrekcja zapewniona. Uprasza się o fotografię i odpowiedź pod adresem: Szczucin, poste restante pod literami: O. U. 1. 400. 813

**500 KORON**

przy korzystnych warunkach nawet więcej, ofiaruję za wyrobienie mi posady agronomicznej lub kancelaryjnej. „Z. W.“ poste rest. **Frysztak.** 892 8 3

Poszukuję od 1-go kwietnia **elegancko umebl pomieszkania** kawalerskiego, z całym utrzymaniem. za 100 Kor. miesięcznie. — Zgłoszenia przyjmuje dział inser. „Głosu Narodu“ pod lit. X Y. Z. 879. 3 3

**Karbowy lub Polowy**

znający się na gospodarstwie rolnem, znajdzie u mieszczan od 1-go kwietnia, na probostwie w Zebrzydowicach, poczta Kalwarja. Zgłoszenia tamże z podaniem warunków. 897 2 3

**MONOPOL**

**Herbata z Rączką** wyborna, świeża, wszędzie do nabycia, a gdzie niema, wprost **Z MAGAZYNU** 729 **JULIUSZA GROSEGO** w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

**Do sprzedania z powodu wyjazdu!**

Całe eleganckie urządzenie do oświetlenia mieszkania, jako: **Pająk wenecki** na 5 świec, **lampa** stojąca mosiężna, ze stolikiem achatowym, **pięć lamp** wiszących, różnej wielkości, między temi: angielska lampa mosiężna, lampa z kutego żelaza z 9 świecznikami, lampa nocna. Nadto także **dwie duże sz. fy** garderobiane, z drzewa świerkowego, odpowiednio na większą garderobę dworską. — Wszystkie te przedmioty całkiem nowe, oglądać można codziennie od 10—12 i 3—5, przy ul. Batorego L. 6, 1-sze ptr. 852

**w okolicy Pochni 200 morg. Folwark**

wybornej, nadwiślańskiej ziemi w czem 17 morg wika, za które płaci dzierżawca 600 zhr. rocznie, resztę dzierżawia chłop, pod bardzo korzystnymi warunkami. Dzierżawcy chłop chcą grunta rozebrać między siebie, po przeciętnej cenie 400 zhr. za morg, czemu jedynie długi bankowe stoją na przeszkodzie. **Wyborny interes dla kapitalisty, mogący w przeciągu roku przynieść 20.000 zhr. zysku przy całkowitem wycofaniu włożonego kapitału, z powodu stosunków rodzinnych za dopłatą tylko 24.000 zhr.**

**do sprzedania,**

Dług bankowy 36.000 zhr. — Do traktowania upelnomocniony: **Jan Strycharski** Kraków ul. Jagiellońska L. 7. 15 0 0

**Kawiarnia i Garkuchnia**

dobrze się rentująca, zaraz do **sprzedania.** — Wiadomość na miejscu przy ulicy Długiej l. 13. 705 6 3

**Zdolny Kucharz**

potrzebny zaraz do handlu **A. ZEGADŁOWICZA** w Krakowie, Mały Rynek. 901 2 3

**HANDEL**

**Tadeusza Scharfla w Tarnowie** poszukuje 870 **młodszeo Pomocnika** do handlu korzennego.

**W składzie fortepianów. Pianin i Harmonij**

**J. Radziszewskiego i Spółki** 728

**Sprzedż, zamiana, wynajem,** przy odpowiedniej gwarancji **sprzedż na raty.**

**Atytek główny Nr. 29. Kraków.**

**Hodowla prawdziwych Hercenskich**

**Kanarków** **dobrych śpiewaków,** śpiewających przy świetle, sprzedawanych z Andreasberg w Harcu, sprzedaje i wysyła na zamówienia od 5 do 10 zhr. za sztukę. 3 dni na próbę pozostawia. Także samice herceńskie do spustu po 1 zhr. i po 1:50 zhr **JAN SZUFA** w Krakowie, ul. Florjańska 47.

**2 Folwarki**

7 kilometrów od Krakowa, przy stacji kolei, w obszarze 120 i 230 morg ziemi I-szej klasy, wraz z budynkami,

**ma do sprzedania.**

**Jan Strycharski** Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 3420

**Ofiara nieszczęśliwej Matki,**

która wskutek sześciolatniej choroby męża przyjęła na swe barki ciężar utrzymania drobnego roźdzeństwa, a nie będąc nawykniętą do ciężkiej pracy, stargala swe siły i od roku sama zaniemogła, w nadziei, że prośba jej znajdzie odgłos w szlachetnych a pobożnych sercach, zwraca się do tychże z prośbą o pomoc materialną dla siebie i swoich małych dzieciak. Datki na ten cel przyjmuje z grzeczności Administracya „Głosu Narodu“ dla J. K. 2467